

NON STOP

NR 3 (162) ROK XV

MARZEC 1986

Cena 30 zł

DODATEK „TYGODNIKA DEMOKRATYCZNEGO”

MIDEM '86 • MIDEM '86 • MIDEM '86



◆ KULT ◆ KULT ◆ KULT ◆ KULT ◆

NON STOP 3 (162)

00-018 Warszawa, ul. Hłubnera 11
tel. 27-80-81 wewn. 53
telex „Kurier Polski” 814725
Wydawnictwo EPOKA

Redaktor
WOJCIECH MANN

Zastępca Redaktora
JAN CHOJNACKI

Sekretarz Redakcji
ROMEK ROGOWIECKI

ZESPÓŁ:

JERZY BOJANOWICZ
(serwis krajowy)

WOJCIECH SOPOREK
(łączność z czytelnikami)

ROMAN WASCHKO
(serwis zagraniczny)

Sekretariat
JANINA DOBROWLAŃSKA

Redaktor Techniczny
STEFAN SUDA

Korekta:
ZUZANNA WINNICKA

Zdjęcia: Tadeusz Koszyński,
J. Płoński, Kazimierz Ratajczyk, Pa-
wel Szanajca, Piotr Syndoman, Ro-
man Zajączkowski, Jerzy Radzie-
wicz, Robert Sobociński

Kontakt z redaktorami NS

J. Bojanowicz — wt., czw. 10—12
R. Rogowiecki — pn., śr., pt. 12—14
W. Soporek — pn., wt., czw. 10—13
W. Mann — rzadko
J. Chojnacki — przed południem

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ:

KATOWICKIE BIURO OGŁOSZEŃ
Katowice, ul. Słowackiego 16
tel. 53-70-81 wewn. 9

KRAKOWSKIE BIURO OGŁOSZEŃ
Kraków, ul. Batorego 14, tel. 33-57-81

POZNAŃSKIE BIURO OGŁOSZEŃ
Poznań, ul. Libelta 26, tel. 505-35

SZCZECIŃSKIE BIURO OGŁOSZEŃ
Szczecin, Al. Wojska Polskiego 68
tel. 371-36

WARSZAWSKIE BIURO OGŁOSZEŃ
Warszawa, ul. Szpitalna 8
tel. 27-50-40, 27-50-49
ul. Targowa 58, tel. 19-29-49

WROCŁAWSKIE BIURO OGŁOSZEŃ
Wrocław, ul. Świdnicka 36, tel. 355-69

Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada
Nie zamówionych rękopisów nie zwraca-
my.

SKŁAD I Druk: Prasowe Zakłady
Graficzne RSW „PRASA-KSIĄŻKA-
RUCH” 00-624 Warszawa, ul. Mar-
szalkowska 3/5 INDEKS 36701.

Zam. 741. P.91.

2 NON STOP

Z tamtej strony

KAZIMIERZ STASZEWSKI — wokalista gru-
py Kult podaje komendę młodym wioślorzom.

Autorem zdjęcia jest Robert Sobociński.

W NUMERZE:

WOJCIECH MANN, jak na starszego
człowieka przystało, wspomina bardzo już
odległy rok 1985, a że pamięć mu jeszcze
o dziwo służy, warto przeczytać materiał
JESZCZE JEDEN REMANENT.

PAN CHOJNACKI spędza na wygnaniu
w Cannes koniec stycznia '86 i jest zły, bo
przez to zniszczył sobie ulubiony garnitur.
O jego zde gustowaniu pobyt na tymże
festiwalu traktuje felieton JUBILEUSZ i
NASZE SPRAWY.

ROMAN WASCHKO będąc w Nowym
Jorku odwiedza Michała Urbaniaka i jest
świadkiem narodzin czegoś, co zwie się MU-
ZYKA PRYWATNA.

GRZEGORZ BRZOSOWICZ wyraźnie sta-
wia na zespół Kult w recenzji-biografii MU-
ZYKI IM SIĘ ZACHCIAŁO.

JERZY BOJANOWICZ pesymistycznie
widzi przyszłość fonograficznych firm polo-
nijskich pisząc dla nich PODZWONNE.

RAFAŁ SZCZĘSNY WAGNEROWSKI
wnikliwie przestudiował kalendarz Rock 86
i niniejszym dzieli się swoimi uwagami.

PONADTO:

- w serwisie Z KRAJU sensacyjna wiado-
mość o Maanamie
- w recenzjach NA ŻYWO sensacyjnie
odnaleziony tekst Sławka Gołaszewskie-
go
- na liście NS 20 — żadnych sensacji.

Numer zamknięto bardzo dawno temu

Minęły już echa nie tylko zabaw sylwestrowych ale i całego huczawaru, a mnie się wciąż jeszcze czasem mylą numerki i na różnych papierach z przyzwyczajenia piszę datę '85 zamiast '86. Kiedy zlapałem się na tym po raz n-ty, zastanowiłem się, czy przypadkiem rok 1985 nie był jak'mś bardzo istotnym rokiem, z którego to faktu mogłoby wynikać moje doń przywiązanie. Po zastanowieniu, doszedłem do wniosku, że 1985 był zwykłym rokiem, a błąd w pisaniu daty wynika po prostu z mojej starości.

Po wyciągnięciu tych pocieszających wniosków raz jeszcze zastanowiłem się nad Anno Domini 1985, tym razem pod kątem spraw związanych z muzyką, i doszedłem do wniosku, że był to rok dziwny, śpiący pod znakiem totalnej stagnacji. Jeśli chodzi o polski rynek, to pewnie obraz daje np. nasza nonstopowa ankieta dowodząca dobitnie, że nie się podczas ubiegłych 365 dni nie wydarzyło nadzwyczajnego. Faworyci atwili do przewidzenia, nazwiska w większości przypadków te same co w zamierzonych czasach roku 1984. Żadnych rewelacji, wielkich odkryć, zwrotów stylizacyjnych. Jedynie, co mogłoby na siłę charakteryzować ubiegły rok w kraju, to widoczne zmęczenie publiczności, która coraz mniej chętnie wychodzi z domu na koncerty, coraz chętniej poddając się najprostszemu ofertom muzycznym takim jak różne Boltery, Papy Dansy, Chalupy czy Modern Talkin-gi.

Pomyślałem sobie więc, że coś się u nas przesiliło i znowu ci szukający ambitniejszej

muzyki znaleźli się w mniejszości i póchowali w różnych miejscach. Wszystkie te spostrzeżenia dotyczyły rynku kra-

JESZCZE JEDEN REMANENT

jowego. I na tym mój wysiłek umysłowy mógłby się skończyć, gdyby nie potworna ambicja Waszego autora; postanowiłem bowiem zerknąć na to jak podsumowano rok 1985 w innych krajach. Zacząłem od Anglii. Pomyślałem, że kraj wciąż dostarczający światu nowych awangardowych artystów, kraj dyktujący innym to czego słuchać się będzie w najbliższym czasie, utwierdzi mnie w przekonaniu, że są jeszcze miejsca gdzie docenia

się świeżość i młodość i ambicję i nowatorstwo i w ogóle. Siegnąłem po New Musical Express, tygodnik w którym aż rol się od nowych nazw i nazwisk (ostatnim moim ulubieńcem jest zespół o nazwie Pól Człowiek Pól Herbatnik), i spojrzałem na bilans roczny. Spojrzałem i oniemiałem! Przez chwilę wydało mi się, że mam przed sobą biuletyn konserwatystów. Popatrzymy zresztą wspólnie: oto w kategorii singli gwiazdą roku jest Madonna z 1217 punktami! Na miejscu drugim, zdobywszy mniej niż połowę tego co Madonna (1), bo punktów 525 usadowił się Bruce Springste-

en. Potem idą Tears For Fears, King, Marillion i inni awangardowi muzycy. Niech tam, pomyślałem, w longach znajduję na pewno pozycje nowatorskie. I cóż, co prawda mój ulubiony Springsteen jest na pierwszym miejscu z „Born in the USA”, tuż za nim Collins („No Jacket Required”), Dire Straits („Brothers in Arms”), Tears For Fears („Songs From The Big Chair”) i Madonna („Like a Virgin”), ale ani w drugiej, ani w trzeciej dziesiątce ani śladu awangardy, czy nawet lekkiej nowoczesności tylko Whamy, Benson, Meatloafy, Kenny Rogersy... Wniosek? Anglia wykazuje przywiązanie do uznanych i ustabilizowanych wykonawców. Obraz tworzony przez NME jest wycinkowy i wszystkie listy i zestawienia wykazują że publiczność tzw. szeroka bierze przede wszystkim to, co sprawdzone i nie- zbyt trudne. Może nie idą aż na taką łatwiznę jak u nas, ale zawsze. Nie wierzyć? To jeszcze rzut oka na bieżącą listę LP w New Musicalu ze stycznia 86. Pierwsze trzy miejsca zajmują płyty typu „składanka”, czyli najbezpieczniejsze, bo z samymi znanymi numerami. Czwarte miejsce — Dire Straits (w dal-

To jest Bruce Springsteen



szym ciągu „Brothers In Arms”), na piątym — znowu składanka, tyle że jednego wykonawcy — George’a Benson, a na siódmym „Singles Collection”, czyli znowu wybór, tym razem Spandau Ballet. Czyli albo istnieje ogromne zapotrzebowanie na rzeczy bardzo tradycyjne, albo, w co bardziej wierzę, płyty sprzedają się słabo i stąd łatwość we wprowadzeniu „pewniaków-średniaków” na szczył listy.

A co tam za Oceanem? Proszę bardzo — cytuję wypowiedź szefa sieci sklepów muzycznych „Musicland” (nie bągała — jest tych sklepów 454): „Sprzedaż mieliśmy w

końcu roku słabutką — 25—30 proc. tego co w zeszłym roku... ratuje nas tylko Compact”. Ogólnie ocenia się, że w USA sprzedaż płyt spadła. Nie było super-hitów na miarę „Thrillera”. Przypomnę co prawda najwięcej od pięciu lat płyt platynowych i złotych, ale za to bardzo kiepsko było z singlami — tylko 9 złotych singli — najniższy wynik od 1964 roku! Ponadto wśród płyt „platynowych” aż pięć tytułów należy do kategorii nader rzadko pojawiających się na listach przebojów: milion płyt sprzedał Luciano Pavarotti („O Sole Mio”), Amy Grant (muzyka religijna), Larry Elgard (swing), Linda Ronstadt

(„Lush Life” — ballady z orkiestrą) i George Winston (jazz fusion). Tych pięciu milionów płyt nie kupili na pewno nowofalowcy.

Jest rzeczą jasną, że porównywanie rynku USA i Polski to absurd. Amerykański przemysł rozrywkowy to gigant na którym drgania koniunktury odciskają swoje piętno o wiele trudniej niż u nas. Daje się jednak zauważyć stabilizacja która daje o wiele większe szanse artystom i płytom „pewniejszym”.

Skoro już zabraliśmy się za rok 1985, popatrzmy jeszcze na podsumowanie „Europarade” — listy będącej kompilacją jedenastu zestawień europejskich. Najwięcej punktów w 1985 roku zebrali kolejno: Opus, Modern Talking, Murray Head, Pauli Hardcastle i USA For Africa (mowa oczywiście o pojedynczych przebojach). Wniosek — króluje disco, komercja i moda.

Teraz pytanie zasadnicze — czemu ma służyć niniejszy rezydent? Ano powinien dać Czytelnikom jakieś pojęcie o stanie niektórych rynków na podstawie podsumowań rocznych, czyli bardziej wiarygodnych. Narzekanie na stan polskiego rynku jest w pełni usprawiedliwione, ale rynek ten nie istnieje w próżni. Mimo wszystko funkcjonuje w powiązaniu ze światem, i nasza stagnacja i nawrót do latwizny, choć drastyczniejsze niż gdzieś indziej, nie są zjawiskami odosobnionymi.

WOJCIECH MANN

To jest zespół(?) Modern Talking



„KONKRET” — wszystko o komputerze

Uwaga Czytelnicy!

Zawiadamiamy wszystkich zainteresowanych nauką programowania na komputerze osobistym Spectrum, że począwszy od marca br. ukazywać się będzie w cyklu miesięcznym nowe wydawnictwo pod nazwą „KONKRET”. Ukaze się łącznie 10 zeszytów, zawierających 26 wykładów popularnych, dotyczących mikrokomputera Spectrum i Spectrum+ oraz sposobu jego programowania w języku BASIC.

Każdy cykl wykładów będzie zawierał, poza opisem, przykłady, zadania i programy, pozwalające na samodzielne opanowanie sztuki programowania.

W kolejnych zeszytach znajdzie czytelnik omówienie podstawowych etapów rozwiązy-

wania różnorodnych zagadnień z zastosowaniem komputera Spectrum oraz metod jego programowania, zilustrowane przykładami obliczeniowymi z zakresu matematyki, organizacji, grafiki i dźwięku oraz zagadnienia edukacyjne.

W pierwszym zeszycie zamieszczony jest program BIORYTMY i jego opis.

Sprzedaż odbywać się będzie w salonach wydawniczych Wydawnictwa „Epoka” (Warszawa, ul. Kłosewskiego 6, Bielsko-Biała, ul. Kosmonautów 19, Elbląg, ul. Ratuszowa 10, Poznań ul. Libelta 26, Wrocław, ul. Świdnicka 36) oraz w salonach sprzedaży MPiK w miastach wojewódzkich. Bliższe informacje podane są w zeszycie 1 KONKRETU.

MICHAŁ URBANIAK jest artystą aktywnym, pełnym najróżniejszych pomysłów, ciągle zmieniającym wytwórnie płyt, jednym słowem jest duchem niespokojnym. Dlatego każde z nim spotkanie jest przeżyciem, bo zawsze czymś nowym zaskakuje. Niedawno nagrał płytę na żywo w Village Vanguard z Horacem Parlanem, Lenny White'm, Ronem Carterem i nowym pianistą Mikiem Gerberem. Niezależnie od produkcji jazzowych, Urbaniak nagrał dwa utwory taneczne, co kiedyś nazywano disco „Love Doesn't Grow On Trees” (nie ma nic wspólnego z angielską wersją piosenki „Mówiły mu”) i „You Can Do It”. Pierwszą płytę firmuje sam Urbaniak, drugą zespół nazywający się Nova (komputery i głos).

„Jeżeli ktoś pytałby mnie, jakbym określił moją obecną muzykę” — mówi Urbaniak — „to nazwałbym ją muzyką prywatną, bo tworzę ją całkowicie w domu, gdzie programuję podkłady na komputerach, a potem w studiu szukam brzmień. Nagrywam sam, rękładam po tym orkiestrację, przeważnie na instrumentach klawiszowych. Gram też na „talking violin”, czyli na „mówiących skrzypcach” i od czasu do czasu gram na saksofonie, bo coraz częściej wracam do mojego dawnego instrumentu. Ostatnio dostałem parę propozycji napisania muzyki do filmów, głównie dzięki temu, że zacząłem uprawiać tę prywatną muzykę, spokojniejszą, bardziej melodyjną a równocześnie komercyjną”.

Urbaniaka interesuje obecnie muzyka filmowa i telewizyjna, co nie oznacza, że zamierza zaprzestać występowania ze swoim zespołem. Niezależnie od tego zrealizował swój pomysł stworzenia grupy pn. „World Violin Extravaganza”, do którego należy czterech skrzypków: Didier Lockwood, John Blake, Mel Pointer i Urbaniak. Występ w nowojorskim Blue Note został przyjęty entuzjastycznie. Zaraz znalazła się agencja, która zaprosiła nagrać płytę i występy m. in. w Japonii i Australii. Jednak, najważniejsza dla niego jest praca kompozytorska i współpraca z mieszkającym w Szwajcarii Adzikiem Sendecim (skrzypce, fortepian i

MUZYKA PRYWATNA

KORRESPONDENCJA Z NOWEGO JORKU



To jest Michał Urbaniak

i syntezatory). Uprawia to, co obecnie nazywa się tu new age music — jest to po prostu spokojna muzyka elektroniczna, choć u Urbaniaka zawsze są jakieś elementy funky. „Pół płyty z tą muzyką mam już gotowe” — mówi Urbaniak — „oczywiście muszę doprowadzić do nagrania i odbyć trasę, już wspólnie z Adzikiem Sendecim oraz z technikiem, który obsługuje całą maszynę i koordynowałby całą stronę techniczną. Wszystko co robię, to nadal fusion music, zmieniają się tylko lata, instrumenty, człowiekowi zmienia się nastrój”. W 1986 usłyszymy Urbaniaka na polskich estradach, na co czekają tysiące jego wielbicieli.

Urbaniak chce nakręcić z tą swoją new age music video clip, bo MTV (Music Television) postanowiło prezentować i taką muzykę grając clip Pat Metheny'ego. Wszystko zależy od kierowników MTV, którzy ustalają sobie własne prawa. I tak, w początkach działalności MTV, nawet Michael Jackson miał trudności przedstawienia video clipu swego „Thrillera”, bo kierownictwo MTV nie chciało artystów muzykalnych. Zareagował na to ostatni prezes CBS Walter Yetnikoff, który oświadczył, że jeżeli MTV nie dopuści Jacksona to on nie da żadnego video clipu z CBS. Wobec takiego ultimatum wodzowie

MTV musieli się ugiąć i Michael Jackson był pierwszym muzykalnym wokalistą w MTV.

Dziś trudno zdefiniować modną muzykę. Pop music ma wiele elementów jazzu, jazz ma wiele elementów rocka, a faktem jest, że w tej chwili współczesna pop music to muzyka „dobita”, dlatego tylko prawdziwi artyści mają szansę na powodzenie. Do takich z pewnością należy i Michał Urbaniak, który w ostatniej ankiecie czytelników pisma Down Beat odniósł wielki sukces aż w czterech kategoriach. W dziale Płyta Roku jego album „Take Good Care Of My Hearth” zajął siódme miejsce (po Milesie Davisie i przed Weather Report), w kategorii Muzyk Roku zajął ósme miejsce za Adamem Makowiczem i przed Jack DeJohnnetem, w kategorii Kompozytor zajął ósme miejsce po Pat Methenym, w kategorii Skrzypek zajął czwarte miejsce po Jean-Luc Pontym i przed Billy Bangiem. Tak więc Urbaniak dobrze wszedł na amerykański rynek i teraz czeka tylko na swoją szansę. Po wysłuchaniu jego nowych produkcji uważam, że tą nową szansą będzie jego prywatna muzyka, piękna, liryczna, melodyjna, nowoczesna i trafiająca do szerokiej publiczności.

ROMAN WASCHKO

NON STOP 5



Nie będę pisał o XX Międzynarodowych Targach Płyty i Wydawnictw Muzycznych entuzjastycznie, bo w związku z moją tam bytnością zupełnie niepotrzebnie pognołem sobie jedyny elegancki garnitur oraz zniszczyłem bardzo przyzwoite trzewiki. Garnitur stracił formę w transporcie, ale i tak nie było okazji, żeby zademonstrować jego zalety, trzewikom nie posłużył ohydny klimat Lazurowego Wybrzeża. Dawniej to było fajnie: przyjęcia, bankiety, śliczne obywatelki całe w perłach i piórach marabuta, smoki, lakiery, różnych zagranicznych napojów ile kto mógł wypić, homary i żaby, ponoć nawet szamki. Pogoda też bywała przed laty — sam znam takich, co przed udaniem się na bardzo ważne negocjacje kąpali się w morzu, no a opaleni to już byli wszyscy.

A w tym roku? Niby: to jubileusz, a bankiet tylko jeden i to w okropnym miejscu między schodami a wyjściem, szampa starczyło na 12 minut a butersznytów było trzy razy mniej, niż uczestników akademii. Na zewnątrz jeszcze gorzej: zimno, wiatr sztormowy, deszcz na przemian ze śniegiem, ciśnienie pod psem a do domu daleko. A więc bez entuzjazmu, za to (będę się starać) — rzeczowo.

Czy po 20 latach funkcjonowania w świadomości światowego przemysłu muzycznego MIDEM ma jeszcze sens? Jeden z moich brytyjskich rozmówców powiedział coś, co oddaje chyba istotę sprawy: MIDEM to nie jest obowiązek czy konieczność, ale z pewnością warto tu przyjechać. Jeżeli nawet nie robi się tu wielkich interesów, to można posłać równie ważny kapitał informacyjny. Stąd dalszy wniosek, że MIDEM to okazja nie dla gigantów, ale dla średniaków i drobniaków. Wielkie kompanie międzynarodowe załatwiają swoje interesy na innych szczeblach, w Cannes pracują niezależni i wchodzący na rynek, nawet indywidualni producenci czy wreszcie sami wykonawcy. Kim są ci najbardziej typowi uczestnicy jarmarku MIDEM, opowiemy Wam w następnym numerze NS, a teraz skoncentrujmy się na tym, co przyniosły imprezy towarzyszące targom.

Popołudniowe i wieczorne koncerty odbywają się tu każ-

staci „Trofeów MIDEM”, czyli takich drobnych Oscarów, liczących się o parę deka więcej niż sopockie „Burszynowe Słowiki”. Założenie generalnie jest takie, że w galowych koncertach powinny być gwiazdy. Z tymi gwiazdami, to różnie bywa. W tym roku udało się panu Chevry na pół gwizdka. Oceńcie zresztą sami — za główne atrakcje dwóch koncertów w głównej sali Pałacu Festiwalu robili panie: Jennifer Rush i Bonnie Tyler. Obok nich typowi przedstawiciele środka tabeli drugiej ligi: John Parr, Fine Young Cannibals czy Matt Bianco (nieśtety już bez Basi Trzetrzelewskiej, którą zastąpiła pewna ułanctwowana ciemnoskóra wokalistka). W dodatku, pierwszy z tych dwóch koncertów został całkowicie położony przez realizatorów dźwięku — pólplayback, w którym podkład był zupełnie zagłuszony wokalistów. Drugi koncert, grany

MIDEM '86

JUBILEUSZ i nasze sprawy

dego dnia, choć są tylko marginesem prawdziwej, komercyjnej istoty MIDEM. Organizatorzy zarabiają na tym dodatkowy grosz, bo ważniejsze koncerty nagrywane są przez różne telewizje a także przyznają przy tej okazji wykonawcom, producentom i ich teledyskom wyróżnienia w po-

na 100 proc. (poza gwiazdą czyli Bonnie Tyler, która widać ma inne zasady) zrobił znacznie lepsze wrażenie: poprawny King i dwie bardzo przyzwoite kapele Cock Robin (USA/GB) i Simply Red (GB). Wszystko to odbywało się w futurystycznej, acz zupełnie bezsensownej scenografii, któ-

To jest zespół Simply Red



ra po zakończeniu MIDEM została wystawiona na sprzedaż i każdy z nas może ją nabyć. To domu za 25 000 franków (choć kosztowała podobno pół miliona). Informacji udziela p. Tena de Portu.

Niewątpliwie najatrakcyjniejszą imprezą „żywego planu” był zorganizowany pod firmą „Rockplast” koncert big bandu Peta Townshenda. Nie gdzie natomiast żadnego odsyłacza do sprawy występu Lady (ank w serii „Odkrycia”). Wykonanie jednego utworu pod playback w drugorzędnej sali, w otoczeniu marnych, początkujących Francuzów przez narkowy zespół europejski (a to!) było pomysłem bardzo oryginalnym, i być może dlatego przekraczającym moją zdolność analizy krytycznej.

I w ten sposób dotarliśmy do poloników na MIDEM 85. Obecność na tej imprezie znacznie podbudowała moje poczucie dumy narodowej i częścią tej satysfakcji chciałym się podzielić z Czytelnikami. Opuściliśmy już wprawdzie pierwszą dziesiątkę światowych potęg ekonomicznych, ale jeśli chodzi o przemysł muzyczny, to bardzo szybko gonimy czołówkę. Uświadamiają to jednoznacznie dane statystyczne (MIDEM News, no. 5, 31.01.1986). Otóż, z krajów uczestniczących w targach najliczniejszą ekipę przysłała Wielka Brytania — 310 firm. Tuż za nią Francja (297) i USA (256), a dalej kolejno: RFN, Kanada, Włochy, Holandia, Szwecja, Belgia, Australia i Japonia. Z kraju kwitnącej wiśni przyjechało 32 uczestników, co daje oczywiście Kyu Sakamoto 11 pozycji. Japończykom udało się wyprzedzić naszą ekipę tylko o kilka miejsc. Tym samym zainwestowanie w wyjazd trzydziestu kilku przedstawicieli polskiego przemysłu muzycznego wydaje się być propagandowo całkowicie uzasadnione. Sądzę, że tym optymistycznym akcentem należy już zakończyć niniejsze krótkie sprawozdanie, a słusność ekonomiczną tego przedsięwzięcia potwierdzi najbliższa przyszłość.

JAN CHOJNACKI

PS. W celu uniknięcia jakichkolwiek nieporozumień autor oświadcza, że koszty jego wycieczki do Cannes nie naruszyły w żadnym stopniu zasobów dewizowych i złotych Skarbu Państwa.

W styczniu 1966 roku, a więc równo 20 lat temu, singiel „My Generation” grupy The Who święcił triumfy na światowych listach przebojów, a sam utwór stał się hymnem zbuntowanego pokolenia. W styczniu 1986 roku zespół The Who jest już tylko kontrowersyjną legendą a zbuntowane pokolenie lat sześćdziesiątych jest podporą kapitalistycznego establishmentu. Dla kogo może grać dziś najbardziej twórczy i



Pete Townshend

sześciu stronny z czwórki The Who — Pete Townshend? No, w każdym razie nie dla mnie — kombinowałem, krocząc dzwarsko nieprzyjaznymi ulicami Cannes w stronę wielkiej, burej budy, w której miał się odbyć koncert. Nie byłem nigdy szczególnie zbuntowany, od The Who wolalem Animalsów i Paula Butterfielda, a ze względów tych samych, co Wy — drodzy Czytelnicy — nie jestem przedstawicielem żadnych establishmentów. To wszystko prawda, a jednak okazało się, że Townshend grał właśnie dla mnie!

Od samego początku wszystko świadczyło o tym, że będzie grana prawdziwa, żywa muzyka. Na wielkiej scenie ani śladu maszyn do puszczenia dymów i wywoływania omamów optycznych, tylko jeden oszczędny zestaw klawiszowy, za to przebogate dwa sety perkusyjne, no i ludzie — muzycy. Tak, prawdziwi muzycy w tradycyjnym tego słowa znaczeniu, a więc tacy, których ani na moment nie opuszcza swing. A jest tego tłum spory, bo oprócz lidera pracuje tu aż siedemnaścioro specjalistów. Prawdziwy rock-and-rollowy big band! Po pierwszych piętnastu minutach wszystko stało się jasne — Townshend nie oszukuje, nie stroi się w nowofalowe piórka. Ta muzyka, od strony rodowodu, nieodparcie kojarzy mi się z wczesnymi nagraniami The Who. Choć formalnie zupełnie odmienna od tego co grało się przed 20 laty, z całą pewnością wyrasta z najlepszych tradycji rhythm and bluesa. Niezależnie od tego czy muzycy grają „Behind Blue Eyes”, czy „I Put A Spell On You” (!), nawet gdy Townshend solo z gitarą śpiewa „Pinball Wizard” — publiczność hipnotycznie się kołysze. Kołyszą się też oczywiście wszyscy

muzycy, nawet kamerzyści zachodniemieckiej telewizji przylupują rytmicznie. Wyobrażacie sobie coś takiego na koncercie Kaja lub Papa Dan-ce?

Jedynym nieco zagubionym osobnikiem w tej ponad dwutysięcznej muzycznej wspólnocie był „specjalny gość” Townshenda — Dave Gilmour. Jego, rzadkie na szczęście, gitarowe solówki były zupełnie zimne a on sam sprawiał wrażenie człowieka chorego na niechęć do oloczenia. W moim odczuciu był to „niespecjalny gość”.

Na koniec prawie dwugodzinnego koncertu Townshend dał jeszcze raz próbkę swej niezwykłej osobowości. Zespół wykonał wspaniałą 12-minutową wersję „That's Alright Now Mama”, w której lider nie grał i nie śpiewał, a tylko w przeżabawny sposób dyrygował swą orkiestrą, demonstrując jednocześnie kilka słynnych szpagatów w podskoku. Temperatura w namiocie wynosiła ledwie 6 stopni, ale nam, starym rock-and-rollowcom dawno już nie było tak ciepło w duszy.

Aby upamiętnić to wydarzenie, które uważam za znaczące dla dzisiejszej muzyki rockowej, podaję pełny skład tej niezwykłej orkiestry: Pete Townshend — gitary i śpiew, Dave Gilmour — gitary, Simon Phillips — perkusja, Rabbit Bundrick — instrumenty klawiszowe, Chris-Cho Merchan — bas, Peter Hope-Evans — harmonijka, Jody Lincoolt — instrumenty perkusyjne, Roddy Lorimer, Dave Plews, Tim Sanders, Jim Clarke i Peter Beecher — sekcja dęta oraz Gina Foster, Coral Gordon, Billy Nichols, Chris Staines i Ian Ellis — śpiew.

JAN CHOJNACKI

NON-STOP 7

STOP TELEGRAM

ZNIE STOP Z

Z ZAGRANICZ

STOP TELEGRAM

NIE STOP Z ZAG

Czechosłowacki piosenkarz Karel Gott nadal cieszy się niesłabnącą popularnością, zarówno na Wschodzie jak i Zachodzie. Jak



Karel Gott i Darinka

na gwiazdę przysłało Gott postanowił ostatnio lansować młodszą córkę 12-letnią Darinkę z którą nagrał wspólnie singiel zatytułowany „Schwytaj wiatr”

GRAFICZNIE STOP

Tygodnik Billboardu opublikował zestawienie najpopularniejszych wykonawców i płyt roku ubiegłego w oparciu o pozycje zajmowane na listach bestsellerów. Oto niektóre wyniki: **POP ARTYSTA ROKU:** 1. Madonna, 2. Bruce Springsteen, 3. Prince and the Revolution, 4. Phil Collins, 5. Bryan Adams, 6. WHAM!, 7. Tears For Fears, 8. Tina Turner, 9. Billy Ocean, 10. The Pointer Sisters. **ARTYSTA COUNTRY:** 1. Alabama, 2. George Strait, 3. Hank Williams Jr., 4. The Judds, 5. Willie Nelson, 6. The Oak Ridge Boys, 7. The Statler Brothers, 8. Exile, 9. Lee Greenwood, 10. Ricky Scaggs. **NOWY ARTYSTA/ARTYSTKA:** 1. Whitney Houston, 2. The Power Station, 3. Sade, 4. Freddie Jackson, 5. Katrina and the Waves, 6. Jesse Johnson's Revue, 7. Animonie, 8. Titi Tuesday, 9. John Parr, 10. The Hooters. **POP ALBUM:** 1. BORN IN THE U.S.A. — Bruce Springsteen, 2. CARELESS WHISPER — Bryan Adams, 3.

8 NON STOP

LIKE A VIRGIN — Madonna, 4. MAKE IT BIG — WHAM!, 5. PRIVATE DANCER — Tina Turner, 6. NO JACKET REQUIRED — Phil Collins, 7. BEVERLY HILLS COP — muzyka filmowa, 8. SUDENLY — Billy Ocean, 9. PURPLE RAIN — Prince and the Revolution, 10. SONGS FROM THE BIG CHAIR — Tears For Fears. **POP SINGLES:** 1. CARELESS WHISPER — WHAM!, 2. LIKE A VIRGIN — Madonna, 3. WAKE ME UP BEFORE YOU GO, GO — WHAM!, 4. I WANT TO KNOW WHAT LOVE IS — Foreigner, 5. I FEEL FOR YOU — Chaka Khan, 6. OUT OF TOUCH — Daryl Hall i John Oates, 7. EVERYBODY WANTS TO RULE THE WORLD — Tears For Fears, 8. MONEY FOR NOTHING — Dire Straits, 9. CRAZY FOR YOU — Madonna, 10. TAKE ON ME — A-HA.

legalnej sprzedaży i produkcji płyt, konfekcjonując 50 ton płyt wartosci pół miliona dolarów.

ANICY STOP TELE

Płyta grupy Pink Floyd „Dark Side of the Moon” wydana w 1973 r. na liście bestsellerowych płyt Billboardu utrzymuje się 605 tygodni!

GRAFICZNIE STOP

Powracając do czekania, że Bob Geldof (Boomtown Rats — twórca i realizator pomysłu koncertu „Live Aid”) odznaczony zostanie tytułem szlacheckim przez królową Elżbietę II w uznaniu zasług w działalności charytatywnej. Jego nazwisko nie znalazło się jednak na liście noworocznych wyróżnień. Ciekawość opinii publicznej została wkrótce zaspokojona przez konkretywnego posła do parlamentu J.D. Fairbrothera, który stwierdził: „Długowłose przyglądy nie zasługują na żadne wyróżnienie”. Sam Bob Geldof nekany pytaniami ze strony prasy odpowiedział na obelgę z irlandzkim spokojem: „Koncert Live Aid” zorganizowano z myślą o głodujących w Afryce — nie należało się więc spodziewać, że zainteresuje to rodzinę królewską”

NICY STOP TELE

Karierę robi 12-letni Brytyjczyk, Jonas Hurst splewający rock and rolla. Występował już w TV we Francji, RFN i na Konkursie Eurowizji dla młodych w Mediolanie. W najbliższym czasie jedzie na występy w Japonii. Oplekując się nim jego ojciec, kompozytor jego piosenek, niektóre płyt wspólnie

Jonas Hurst



GRAFICZNIE STOP

12 grudnia 70 urodziny obchodził Frank Sinatra, legendarny dziś „crooner”, który od czasu do czasu występuje nadal. Ostatnio książka napisana przez jego najstarszą córkę, 43-letnią Nancy Sinatra „Frank Sinatra: My Father” stała się bestsellerem. Jego 37-letnia córka Christine zajęła się teraz produkcją sześcioczęściowego serialu telewizyjnego poświęconego historii kariery ojca. W sierpniu na ekranie ma się ukazać najpiękniejsza książka o życiu Sinatry, który bez powodzenia uniósł w sądzie nie dopuścić do jej wydania

AFICZNIE STOP

Najpopularniejszym artystą 1985 w USA był Bruce Springsteen, w 1984 Prince and the New Power Generation, a w 1983 Michael Jackson.

AFICZNIE STOP

Pod koniec ubiegłego roku jednolity polski policyjny RPN i Szwajcarski zrobili naloż na 26 punktów nie-



Ekstrawagancki Elton John

AFICZNIE STOP

Na swoich ostatnich koncertach Elton John, wraz ze swoim nowym 13-osobowym zespołem, zaprezentował oryginalne wersje swoich największych przebojów. Elton John nie zadowala się już zasłanianiem łysiny kapeluszami, lecz od czasu do czasu występuje w monstrualnych perukach.

ANICY STOP TELE

W grudniu rozpadła się jedna z najpopularniejszych obecnie jamajskich wokalnych grup reggae Walling Souls. Zespół opuszcili George „Buddy” Hays i Rudolph „Carthie” Denis. Pozostali dwaj członkowie kwartetu: Winston „Pipe” Matthews i Lloyd „Bread” McDonald dokooptowali trzech instrumentalistów i starają się zachować starą nazwę grupy.

GRAFICZNIE STOP

Jamajski muzyk z kręgu reggae Patrick Alley zaskarżył do sądu o plagiat Micka Jaggera. Sprawa dotyczy się będzie przed sądem amerykańskim. Alley twierdzi, że Jagger skoplował jego utwór: „Just Another Night” — wydany na singlu w Wielkiej Brytanii w 1982 roku. Nagranie ukazało się także na longplayu „Touch of Patrick Alley” wydanym w USA.

ANICY STOP TELE

Popularna wokalistka grupy The Pretenders Chrissy Hynde, jest, wraz z Petem Townshendem (ex-Who), inicjatorką kolejnej akcji charytatywnej. Tym razem był to koncert z przeznaczeniem docho-

du na pomoc ofiarom wybuchu wulkanu w Kolumbii. Odbył się 9.02 w Royal Albert Hall w Londynie.

GRAFICZNIE STOP

Muzycy zespołu The Rolling Stones zlecieli się do Londynu z różnych stron świata, żeby uczesniczyć w uroczystościach żałobnych „szóstego Stone’a” 47-letniego Iana Stewarta, który zmarł na atak serca 12 grudnia. Mało kto wiedział jak blisko Stewart związany był z zespołem; na jego koncertach grał na instrumentach klawiszowych, lecz za kurtyną. Oprócz Micka Jaggera, który przyleciał z Karalibów oraz Billy Wymana, Keitha Richardsa, Charlie Wallisa i Ronnie Wooda w pogrzebie uczestniczyło kilka innych znakomitości, m. in. Eric Clapton.



Ian Stewart

GRAFICZNIE STOP

Ex-Black Uhuru Michael Rose nagrał utwory do swojego solowego albumu. Nagranie znakomite — sprawdzono osobiście. Prawdziwa Roots Reggae konkurująca z dotychczasowymi dokonaniem Black Uhuru. Niestety autor ma poważne problemy ze znalezieniem wydawcy. Są to być może następstwa niedawnego procesu, w który uwikłany był także polentat fonograficzny i video — firma „Island”.

ANICY STOP TELE

Największe odkrycie ubiegłego roku, 22-letnia Whitney Houston z New Jersey, pochodzi z bardzo muzycznej rodziny. Jej matka Clasy Houston była jedną z największych gwiazd rhythm and bluesa. Jej kuzynką jest Dionne Warwick a ciotką Aretha Fran-



Whitney Houston

klin. Zanlin trafiła do muzyki była poszukiwana na rynkach międzynarodowych modelek. Jej muzyczna kariera zaczęła się od śpiewania w kościelnym chórze baptystów, gdzie działa jej matka. Mając 15 lat, zaczęła śpiewać w nocnych lokalach w chórze akompaniującym matce. Dzięki temu zaproszono ją do udziału w nagrywaniu płyt takich gwiazd, jak Chaka Khan i Lou Rawls. W 1984 nagrała w duecie z Jermaine Jacksonem piosenkę „Take Good Care Of My Heart”, która stała się przebojem. Pod koniec ubiegłego roku nagrała przez nią płyta „Saving All My Love For You” (kompozycja Jerry Goldina) doszła do pierwszego miejsca amerykańskiej listy.

ANICY STOP TELE

Po długich perturbacjach grupa Sonic Youth wydała swój singiel „Flower”. Kontrowersyjny projekt okładki płyty był powodem odmowy kontraktu i tak bardzo liberalnego wydawnictwa Rough Trade. Kiedy w końcu „szelwowie Rough Trade” przelamali się i zmienił decyzję — konieczna odmowa współpracy. W rezultacie maxi-singiel wydano i oprawiono we Francji w firmie Blam First. Brytyjskie rozgłośnie prezentują jednak nagrań w skróconej wersji, pozbawione kontrowersyjnych tekstów. A wszystko to z powodu damsko-męskich tematów poruszanych w muzyce.

GRAFICZNIE STOP

The Smiths w ostatniej chwili przesunęli planowane już od dłuższego czasu tournée po Włoszech. Krąży plotki, że przyczyną tej decyzji był spory pakiet listów

Dokończenie na str. 22

NON STOP 9

Teoretycznie ten koncert nie miał prawa dojść do skutku. Jeszcze na pół godziny przed planowanym rozpoczęciem salę okupowała spora grupa rodziców z dziećmi. Traf chciał, że na czas próby, ZPR-y sprzedawały bilety na noworoczną choinkę mimo braku zgody na wynajęcie sali. Zupełnie nie interesowało to rodziców, którzy szuli się słusznie pokrzywdzonymi, lecz mnie zaszokowała ich szalona agresja. O puszczając salę skwitowali: znikniętą sytuację okrzykami: „Muzyki się wam zachciało, wzięlibyście się do roboty darmozjadzi!”. Byli to nauczyciele, ale głównym winowajcą są chyba czasy w jakich żyjemy. Nie pierwszy to incydent związany z występami KULTU. Pamiętam, że przed dwoma laty, zamiast

by. Na szczęście przy konsolcie znalazł się były lider zespołu Slim — Jacek Kufirski, który był niewątpliwie jedną z gwiazd tego koncertu. Jak mi później wyznał, był to pierwszy występ, jaki nagłasniał. Od trzeciego numeru „Kocham Cię” (jeden z moich faworytów), KULT zapanał nad salą.

*

Z Kulem wiele mnie łączy: byłem przy jego powstaniu, wspólnie debiutowaliśmy (ja jako organizator koncertów) w lipcu '82 roku. Wówczas na wspólny koncert Kultu i Xeny przyszło pięćdziesiąt osób! Nie był to pierwszy występ Kazika Staszewskiego, studenta socjolo-

sób, potem coraz więcej lecz jeszcze w osiemdziesiątym roku wszyscy się znaliśmy”.

*

KULT rozkręcał się coraz bardziej. Świetnie brzmiała i funkowo grająca sekcja, a basista Piotrek Wleśka brylował na scenie ze względu na image. Sama prezencja muzyki przez zespół pozostawia jednak jeszcze sporo do życzenia. Nie brakowało wpadek i Kultowi, jak na razie, nie zagraża wy kalkulowany profesjonalizm. Natomiast na scenie stopniowo zapanował luz, co dość szybko udzieliło się publiczności i w tym momencie zespół nawiązał z nią kontakt. W połowie występu grupa wykonała „Berlin” — sztandarowy numer KULTU, który na pewno powinien

Muzyki im się zachciało

odbyć próbę muzycy obejrżeli występy zespołu ludowego Politechniki Warszawskiej.

Powstała sytuacja spowodowana opóźnieniem sprzedaży biletów, bałagan przy wejściu. Do tego nikt nie spodziewał się takich tłumów. Leciały szyby, a w pewnym momencie została przerwana „bramka”. W sali, która może pomieścić maksymalnie około 600 osób, było tysiąc, a jeszcze trzysta pozostało przed budynkiem. O takim przyjęciu w Warszawie może tylko marzyć wiele kapel, nawet z Topu.

Janusz „Janek” Grudziński (gitara, klawisze — absolwent socjologii, obecnie student archeologii): Nie oczekiwaaliśmy zainteresowania na taką skalę. Dotychczas graliśmy dla pewnego zamkniętego grona, w miarę powtarzającego się. Niewątpliwie wielki wpływ na frekwencję miała TV. Dobrze, że ludzie, którzy znali nas tylko z „Wiosłarzy” mogli usłyszeć inne numery.

Pierwszy kawalek wypadł dość słabo, lecz czego się spodziewać? To był zespół, który nie miał pła-

cił, wokalisty-saksofonisty i nieformalnego lidera zespołu. „Pierwszy mój kontakt z ruchem punkowym nastąpił, gdy do liceum „Reja” Brylewski z Sobocińskim (nasz fotograf) przyszli z agafkami wpiętymi w marynarki. To był szok. Najpierw wszyscy się śmiali, a potem ja z kumplem staliśmy się następnymi punkowcami. Jak zostałem punkowcem, to zacząłem grać, bo to rozumiało się samo przez się. Pierwszy koncert Polandu odbył się w w Grodzisku Mazowieckim gdzieś w '79 roku. Nie mieliśmy żadnej próby; basista po raz pierwszy trzymał gitarę i grał akordami, perkusista nie wiedział co ma robić i cały czas dawał solówkę, gitarzysta, któremu kazaliśmy wcześniej ściąć pióra, wykonywał swoje folkowe kawałki, a ja się darte. Przyjęcie było chłodne, choć zostałem nawet opluty, co było wtedy w dobrym tonie. Na punkowe koncerty chodziła ta sama załoga. Najpierw pięćdziesiąt o-

znaleźć się w antologii polskiej nowej fali, oczywiście jeżeli ktoś miałby ją kiedykolwiek zrobić.

Gdziekolwiek ja ruszę się widzę samo zło. Ilekroć, gdy spojrzę tam, tam ogarnia mnie mrok. Proszę o pomoc tych, co pomocy pragną. Siedząc pod murem

z gwiazd
ja czekam na jałmużnę.
Czekam,
Nie mam co jeść,
nie mam co pić.
a mam w tej historii być.
Mam długo, długo żyć.
Bo Berlin 30-tych lat
taki jest jak cały świat.
Berlin 30-tych lat
taki jest jak cały świat.

*

Dzisiejsze brzmienie KULTU krystalizowało się długo i spory wpływ miały na nie częste zmiany składu zespołu. Był okres, według mnie najgorszy, kiedy chcieli być Slonesami, później jako trio „zgrzytali” i w końcu, przed dwoma laty, po przejściu Jacka Szymoniaka (klawisze, trąbka) z Daabu skład się ustabilizował. Od początku w grupie był Wleśka (grał jeszcze w Polandzie, z którego został wyrzucony jako zbyt



Kult — od lewej: Janek, Kazik i Wieteska

kiepski), najpóźniej doszedł perkusista Tadek „Duda” Kisieliński.

Ciekawe, że KULT nie jest akceptowany przez pewne kręgi warszawskiego środowiska nowofalowego (nie chodzi tu o publiczność) i to nie ze względu na jakieś różnice ideowe. Stąd m. in. grupie nie zaproponowano występu na żadnej z edycji „Róbrege” choć od początku jej się to należało. Przez długi okres zespół występował prawie wyłącznie w klubach „Remont” i „Od Nowa” (Toruń) zostając laureatem m. in. „IV Festiwalu Nowej Fali” i przeglądu „Poza Kontrolą”. Inna sprawa, że sami muzycy nigdy nie zabiegali o specjalną reklamę unikając na przykład „Jarocina”, choć głównie, dzięki temu festiwalowi wysoczyło kilka zespołów undergroundowych. „Jest to gigantyczny spód, w którym ciężko jest uzyskać to co się chce”. Zmiana nastąpiła wraz z pojawieniem się teledysku. Jest to jeden z najlepiej zrobionych clipów. Duża zasługa przypada studentom szkoły filmowej w Łodzi Hubertowi Taczanowskiemu i Tadeuszowi Ciesielskiemu, lecz sam zespół miał decydujący wpływ na jego powstanie. Już wcześniej powstało video

do „Wioślarzy” w konwencji horroru, na które grupa nie mogła się w żaden sposób zgodzić.

*

Choć KULT wykonał 21 numerów, a sam koncert trwał dobre półtorej godziny, to w programie nie znalazło się miejsce dla „Piosenki Młodych Wioślarzy”, mimo usilnego domagania się publiczności. Decyzja ta wydaje mi się mało zasadna, lecz jest charakterystyczna dla zespołów wywodzących się z off-side'u, dla których prezentacja w massmediach wywołuje pewne poczucie winy. Kazik Staszewski: „Mamy wiele lepszych kawałków od „Wioślarzy”, lecz nie mieliśmy możliwości ich lansowania. Tonpress zaproponował nam nagranie jednego numeru na nowofalową składankę. Daliśmy cztery nasze szlandarowe kawałki i ten na dokładkę, bo było jeszcze trochę miejsca na kasecie (odpadły m. in. „Kocham Cię” i „Berlin”). Pierwotnie „Wioślarze” byli dużo krótsi, lecz potrzebnymi byty nam pieniądze (śmiech), bo Wietesce skradziono gitarę i musieliśmy zwrócić 120 tys. Jeżeli ktoś widział nasz teledysk to może spaczony obraz tego co robi-

my. On nie jest kiepski, ale to nie jest to co my chcemy. „Wioślarze” powstał na zasadzie jaja, tekst jest o dupie maryny. Nie graliśmy tego numeru by ludzie wiedzieli, jest on o czymś zupełnie innym niż to co robimy.

Koniec koncertu wypadł na zbyt dużym luzie, a osadna kawałki KULT wykonał w konwencji prawie kabaretowej, m. in. „Młodych Warszawiaków” pochodzących jeszcze z repertuaru Polandu. Janek śpiewał jeszcze jeden ze swoich trzech numerów — „Wyrok”. „Miałem już nie śpiewać ale było tak fajnie, że zaśpiewałem. Po koncercie w Bydgoszczy zabronili mi tego robić. Do chóru się zapisałem. Przez rok chodziłem, głos podszkoliłem, a tu... ale jak śpiewałem w „Stodole” to nawet gitarę rozwalilem”.

Może styczniowy Koncert Kultu nie był jeszcze wielkim wydarzeniem, lecz mogła nim się stać występy planowane na koniec marca w Warszawie, jak zwykle w ramach Rock Front!

GRZEGORZ PRZYZOWICZ

P.S. Kontakt z zespołem: Robert Witkowski, „Remont”, tel. 25 74-97 Warszawa

Nieustrudzone Biuro Usług Promocyjnych w Sopocie znów zaskoczyło nas ciekawą inicjatywą wydawniczą. Jego staraniem ukazał się na rynku podręczny Kalendarz — Notes ROCK'86 w nakładzie 100 tysięcy egzemplarzy i cenie 250 zł. Autorami pomysłu są bracia Grzegorz i Wojciech Korzeniewscy, Wiesław Sliwiński oraz Piotr Nagłowski. W pracach pomagało im wiele osób — w tym także redaktorzy NON STOPu, czasopism młodzieżowych oraz Polskiego Radia. Kalendarz Rockowy, przydatny dla ludzi z rockowego show businessu i fanów rocka, wydany został niezwykle starannie pod względem edytorskim, a w dodatku w szybkim czasie (krótki okres druku w Zakładach Graficznych w Gdańsku). Zawiera on, prócz typowego kalendarium także teksty publicystyczne oraz liczne informacje przydatne w codziennej pracy — adresy instytucji zajmujących się działalnością koncertową, producentów sprzętu muzycznego i elektroakustycznego, sklepów fonograficznych, wypożyczalnie sprzętu, wytwórni płyt i kopiarń kaset, fan-klubów, a ponadto dały wydrzeżać z historii rocka oraz bogaty wybór zdjęć i świetnych ilustracji grafika Grzegorza Protasiewika.

Kalendarza rockowego w naszym kraju dotychczas nie było. Ponieważ pojawił się po raz pierwszy — autorzy samokrytycznie stwierdzają: „...Wcale nie jesteśmy przekonani, że przygotowując ten

kalendarz osiągnęliśmy mistrzostwo świata... Nie traktujemy faktu ukazania się kalendarza ROCK'86 jako sygnału do spożecia na laurach, natomiast zabieramy się do pracy nad jego kolejną edycją...”

To „cacko” (tak określają swe wydawnictwo nieskromnie sami twórcy) posiada również pewne braki i niedociągnięcia. Warto chyba je wymienić, aby w przyszłości dokonać poprawek i uzupełnień. A

niowych z wymienieniem nazwisk realizatorów i wyposażenia, spis najlepszych dyskotek i prezenterów, popularnych audycji o rocku z czasem ich nadawania, programem i nazwiskami prowadzących.

Dobrym pomysłem są w kalendarzu ROCK'86 teksty „międzyksiężyczne” o problemach rocka. Tu nasuwa mi się pewna myśl, czy Biuro Usług Promocyjnych nie mogłoby rozpocząć wydawania również książek poświęconych

Z rockiem '85 pod pachą

więc po kolei. W setce opublikowanych fotografii tylko dziesięć przedstawia wykonawców krajowych których czasami nie raczono podpisać. Niektóre z wymienionych postaci nie mają nic wspólnego z rockiem. Za dużo tu aktorów (m. in. Nastassja Kinski, Bruce Lee, Spencer Tracy, Telly Savalas), jazzmanów (m. in. Gary Burton, Duke Ellington, Benny Goodman, Errol Garner, Louis Armstrong), a także przez przypadek znalazł się pianista Artur Schnabel. Wyraźnie odczuwalny jest całkowity brak dat z historii polskiego rocka.

Myszę, że kalendarz — notes ma również za zadanie spełniać rolę reklamową poza granicami naszego kraju, być przydatnym ludziom poszukującym kontaktów z polskim środowiskiem rockowym. W części końcowej przydałby się także wykaz studiów nagra-

tematyczne całkowicie rockowe? Jak już wielokrotnie wspominałem nasze duże wydawnictwa książkowe jakoś nie kwapią się z publikowaniem pozycji o lubianym przez młodzież gatunku muzyki. Ciągłe brakuje nam encyklopedii, leksykonów, przewodników typu „Who is who (Kto jest kim) w polskim rocku”, historii polskiego rocka. Do myślam się, że główną przeszkodą jest po prostu brak papieru. A może uda się go gdzieś znaleźć rezygnując z drukowania tzw. cęgów czyli bardzo wątpliwych, niechcianych pozycji?

BUP z pewnością zaskoczy nas jeszcze w przyszłości niejednym interesującym wydaniem. Kto mu jednak poda po mocną dłoń i przyczyni się do zrealizowania marzeń?

**RAFAŁ SZCZESNY
WAGNEROWSKI**

OGŁOSZENIA DROBNE

• **NAPRAWA** głośników — krążkowe i zagraniczne. Elektryczne organowo-gitarowe z pogłosami — wykonuję na zamówienie. Wysłać do oceny oświadczenie na 7 dni. Tele-fachsz: 66-210 Kobylak K Warszawa, ul. Królewska 10. 2333006

• **MARK-PRO, CUSTOM GUITARS** — Profesjonalne gitary elektryczne na solowe i basowe najwyższej jakości! Realizacja spójnej zamówienia. Gwarancja. Ruchunki. Marek Witkowski, Warszawa Klecka 7, tel. 4-4-62. 244000

• **UWAGA** mieszkańców miasta 1 wsi! Płyty, plakaty, kasety, akcesoria — w sklepie muzycznym, 05-733 Warszawa, ul. Żabnowska 5. Wysłać pocztą za pobraniem. Po informację przyslij kopertę ze znaczkiem. 244001

• **SPRZEDAM** organy z automatem perkusyjnym, automaty perkusyjne, efekty puzer shuffler Sublety Ryszard 43-300 Zyrardów, ul. Wyzwolenia 47. 2430000

• **DOŚWIADCZONY** producent poszukuje dojrzałych i świadomych artystów do stałej współpracy na rockowym rynku krajowym i zagranicznym. Szczegółowe oferty: „Kontakt” skr. 121, 60-901 Warszawa 42. 2432700

• **PAŃKI** perkusyjne. Informacje, zdjęcia. Pański wysłać za załączeniem pocztowym. Krzysztof Kubik, 23-210 Kraśnik, ul. Bieruła 16 nr. 19. 2433800

• **PRZETWORNIKI** elektryczne — magnetyczne do gitar, różne typy, układ aktyw do basu — wykonuje na zamówienie Zakład Elektroniczny, 23-210 Kraśnik, ul. Sienkiewicza 38. Informacje po otrzymaniu koperty + znaczek 20 zł. 2456300

• **MIENSFELD** — najlepsza firma lutaleza wykonuje profesjonalne gitary elektryczne solowe i basowe + futerały walizkowe oraz wszelkie naprawy m. in. wymiana progów, prostowa. nie szybek, zmiany lakieru, naprawy i przeróbki układów elektrycznych. Udzielamy gwarancji, wystawiamy rachunki. Nowy Targ, Kasprzewska 10, tel. 20-55 do godz. 13. KTD-8128501

• **SKLEP MUZYCZNY** „Kram” Toruń, ul. Mielowa 13, tel. 17-831 — prowadzi skup-sprzedaż wszelkich towarów fonograficznych. Zapraszamy klientów i dostawców. 2435500

• **SPRZEDAM**, wymiennie: płyty, książki, czasopisma dotyczące rocka i jazzu. Marek Diki, 81-457 Gdynia, ul. Suchbątkowska 151/3. 2435400

• **FIRME** państwowej sprzedam perkusję „Ludwig” z talerzami „Paisie” + sztywne futerały oraz wzmacniacz z kolumną „Marshall” — 100 W dc bas + sztywne futerały. Nowy Targ, tel. 20-55 do godz. 15. KTD-8128501

• **SPRZEDAM** XR-500 Peavey, 120 W 2 kolumny 100 W, gitarę Emperor, 60-200 Sulęcin, Os. Kopernika 5A/4. Pz-1460200

• **OD AC/DC** do ZZTop: biografie, dyskografie, teksty, etc — „LA” Korespondencyjna A. Agencja Muzyczna, P.O. Box 259 25-950 Kielce (koperta + znaczek). KTD-8128501

• **SPRZEDAM** syntezator KAWA-SX 210. Gdańsk, telefon — 53-49-93, po 16. Gd-1227000



VHS — PAL System

na kasetach video
z dźwiękiem i w kolorze

wykonujemy:

- kesety reklamowe
- rejestracje koncertów
- targi • kongresy • reklama • reportaże • uroczystości rodzinne • projekcje koncertów • videodisco

- dla muzyków 25 proc. zniżki
- rejestracja 2 kamerowa na żywo lub montaż ponagranowy

Informacje i zamówienia:
Warszawa, tel. 38-16-33, 21-68-45,
40-25-94.

Pełny zestaw
efektów i napisów

TD-35/0



PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANO-MONTAŻOWE HUTNICTWA w Krakowie

30-303 Kraków, ul. Madalińskiego 11a
tel. centr. 66-30-88, teleks 0322378

zatrudni natychmiast pracowników:

* murarzy * stolarzy * betoniarzy * spawaczy * cieśli * zbrojarzy * ślusarzy
* monterów konstrukcji stalowych * dozorcę strzałowego * strzałowych *
* wiertaczy * kierowców * elektryków samochodowych * mechaników
samochodowych * operatorów sprzętu budowlanego * wykwalifikowanych
i niewykwalifikowanych robotników budowlanych i torowych

Przedsiębiorstwo prowadzi budowy na terenie Krakowa i woj. małopolskiego krakowskiego, Rzeszowa, Ropczyc, Łańcuta, Stalowej Woli, woj. katowickiego oraz w Hucie Katowice.
Zamiejscowym zapewniamy zakwaterowanie w hotelach robotniczych i kwaterach prywatnych.

W przedsiębiorstwie obowiązuje Układ Zbiorowy Pracy dla Przemysłu Hutniczego. Średnia płaca miesięczna wynosi około 24 000 zł

Pracownikom zapewniamy korzystanie:

- ze świadczeń z Tytułu Karty Hutnika
- z nagród rocznych z zysku
- z premii miesięcznych bez ograniczenia wysokości, wynikających ze stopnia wykonania nałożonych zadań
- z deputatu węglowego
- z dodatku stażowego po przepracowaniu 2 lat w wysokości 5 proc. do 25 proc. po przepracowaniu 20 lat
- ze świadczeń socjalnych — własny ośrodek wypoczynkowy w górach i nad morzem

Wszelkich informacji udziela Dział Pracowniczy PBMH Kraków, tel. 66-30-88 wewn. 21 lub 30.

KTD-1/A/

ZABRZAŃSKIE GWARECIWO WĘGLOWE KOPALNIA WĘGLA KAMIENNEGO „MAKOSZOWY”

41-811 Zabrze, ul. Makoszowska 24

zatrudni natychmiast do pracy pod ziemią

mężczyzn w wieku od 18 do 40 lat w zawodach:

GÓRNIK, ML. GÓRNIK, CIEŚLA GÓRNICZY, ŚLUSARZ, ELEKTRYK,
PRACOWNIK NIEWYKWALIFIKOWANY POD ZIEMIĄ

oraz

pracowników na powierzchni w zawodach:

MURARZ, MURARZ-PLYTKARZ, DEKARZ, ZDUN,
ROBOTNIK BUDOWLANY

Pracownikom zapewnia się:

* wynagrodzenie wg Układu Zbiorowego dla PW w zależności od stopnia kwalifikacji i stażu pracy * premie regulaminowe i uznaniowe * wynagrodzenie z karty Górnika * deputat węglowy w wysokości 8 ton rocznie dla pracowników zoniących * roczne nagrody z funduszu zakładowego * z okazji Dnia Górnika przysługuje nagroda w wysokości miesięcznego wynagrodzenia * dodatek stabilizacyjny przez okres 3 lat w wysokości 1000 zł miesięcznie i do 5 lat w wysokości 500 zł dla osób, które po raz pierwszy podjęły pracę pod ziemią * jednorazową pożyczkę na zagospodarowanie w wysokości 100 000 zł dla pracowników zatrudnionych pod ziemią, którzy zawarli związek małżeński po 01.02.1982 r. * premie jubileuszowe za 15, 20, 25, 30, 35, 40, 45 i 50 lat pracy

Dokumenty wymagane przy przyjęciu do pracy:

dowód osobisty, legitymacja ubezpieczeniowa, książeczka wojskowa, świadectwo pracy, świadectwo ukończenia szkoły, dla osób z rolnictwa zaświadczenie z Urzędu Gminy potwierdzające zasoki pracy w gospodarstwie rolnym wraz z adnotacją, że może pracować poza rolnictwem.

Nie przyjmujemy pracowników zwolnionych dyscyplinarnie oraz tych, którzy porzucili pracę.

Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela Dział Zatrudnienia Kopalni „Makoszowy”, telefon: 71 40-41, wewn. 655.

Przy Kopalni istnieje Zasadnicza Szkoła Górnicza. Zabrze, ul. 3 Maja 118 przyjmująca młodzież do nauki w wieku 15-18 lat.



Informacji
udziela
sekretariat
szkoły,
tel. 71-29 15.

U W A G A! RODZICE I ABSOLWENCI SZKÓŁ PODSTAWOWYCH!

Zasadnicza Szkoła Górnicza

Kopalni Węgla Kamiennego **K N U R Ó W** w Knurowie

ogłasza zapisy do klas pierwszych w specjalnościach:

- GÓRNIK KOPALNI WĘGLA KAMIENNEGO
- ELEKTROMONTER GÓRNICZWA PODZIEMNEGO
- MECHANIK MASZYN I URZĄDZEŃ PRZERÓBczyCH
- MECHANIK MASZYN I URZĄDZEŃ GÓRNICZWA PODZIEMNEGO

Warunki przyjęcia:

- nie przekroczony 18 rok życia
- ukończenie szkoły podstawowej
- dobry stan zdrowia

Do klasy przysposabiającej do zawodu górnik kopalni węgla kamiennego przyjmujemy młodzież, która ukończyła i o najmniej szóstą klasę szkoły podstawowej i 16 rok życia.

Kopalnia prowadząca szkołę zapewnia:

- wysoką pomoc materialną w gotówce wynoszącą miesięcznie:
 - a) dla uczniów miejscowych nie korzystających z wyżywienia i zakwaterowania
 - w klasie I — 3564 zł + 50 proc. premii + 400 zł za węgiel
 - w klasie II — 4312 zł + 50 proc. premii + 400 zł za węgiel
 - w klasie III — 6314 zł dla odbywających zajęcia praktyczne pod ziemią + do 50 proc. premii + 400 zł za węgiel + 700 zł
 - w klasie III — 4620 zł dla odbywających zajęcia praktyczne na powierzchni + do 50 proc. premii + 400 zł za węgiel + 450 zł
 - b) dla uczniów mieszkających w internacie wyżywienie i zakwaterowanie oraz dodatek na wydatki osobiste
 - w klasie I — 1069 zł + do 50 proc. premii 7782 zł
 - w klasie II — 1437 zł + do 50 proc. premii 2156 zł
 - w klasie III — 2104 zł dla odbywających zajęcia praktyczne pod ziemią + do 50 proc. premii 3874 zł + 700 zł + 1540 zł dla odbywających zajęcia praktyczne na powierzchni + 50 proc. premii 2310 zł + 450 zł

- internat dla uczniów zamieszkałych
- bezpłatne 2-krotne pełne umundurowanie
- codzienny bezpłatny posiłek regeneracyjny
- wyposażenie uczniów w komplet podręczników, zeszytów, przyborów szkolnych bezpłatnie
- uczniom wyróżniającym się dobrymi postępami w nauce i spajaniu przysługują premie, nagrody pieniężne

Absolwenci wyróżniający się dobrymi wynikami w nauce mają pierwszeństwo w podejmowaniu dalszej nauki w 3-letnim Technikum Górniczym w Zabrze.

Absolwentom Zasadniczej Szkoły Górniczej, którzy ukończyli naukę w terminie przewidzianym w programie nauki, mogą podjąć pracę w Kopalni najpóźniej w dniu 1 sierpnia, zakładając udział w podziale zysków z kopalni zagnosowanym w wysokości 150 tysięcy zł, utworzonej w całości z zagwarantowanej pracy w KWK KNURÓW.

W celu przyjęcia do szkoły należy złożyć:

- podanie o przyjęcie (podpisane przez kandydata oraz rodziców lub opiekunów)
- życiorys
- świadectwo ukończenia szkoły podstawowej
- 4 zdjęcia

Zapisy przyjmują i szczegółowych informacji udziela codziennie sekretariat szkoły
44-224 Knurów ul. Szpitalna 7 telefon 45-23-20 wewn. 5150 5092.

ZAPAMIĘTAJ!

Zasadnicza Szkoła Górnicza **KWK KNURÓW**
w Knurowie TO TWOJA SZANSA!



Oferta nauki

dla absolwentów i uczniów szkół podstawowych!

Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego „Budostal — 3”

w Krakowie — Nowej Hucie

jest zakładem pracy o profilu budowlanym i prowadzi roboty budowlano-montażowe w zakresie budownictwa przemysłowego oraz budownictwa ogólnego i mieszkaniowego w czterech województwach: krakowskim, nowosądeckim, katowickim i tarnowskim.

Przedsiębiorstwo zatrudnia uczniów ZSB w celu wyuczenia zawodu i prowadzi naukę w zawodach:

* murarz — tynkarz * cieśla * malarz * posadzkarz * betoniarz — zbrojarz * blacharz — dekarz * ślusarz — spawacz * stolarz * elektromonter * mechanik pojazdów samochodowych

Nauka trwa 3 lata. W czasie praktyki uczniowie poniżej 16 roku życia pracują 6 godzin dziennie przez 2 dni w tygodniu, uczniowie powyżej 16 roku życia pracują po 8 godzin dziennie przez 5 dni co 2 tygodnie.

W czasie pobytu w szkole zapewniamy:

wynagrodzenie miesięczne

w klasie I — 2500 zł + 20 proc. premii

w klasie II — 2950 zł + 20 proc. premii

w klasie III — 3750 zł + 20 proc. premii

- ponadto uczniowie mogą podpisać z Przedsiębiorstwem umowę o stypendium fundowanym, przyznawanym na cały okres nauki w szkole, które wynosi 1600 zł miesięcznie
- dla zamiejscowych miejsce w internacie
- wyżywienie w internacie a na budowie bezpłatne posiłki regeneracyjne
- bezpłatną odzież roboczą i środki czystości
- bezpłatne bilety do kina i teatru
- nieodpłatną możliwość korzystania ze sprzętu turystyczno-sportowego w czasie ferii letnich i zimowych
- możliwość korzystania ze wszystkich sekcji sportowych klubów sportowych KS „HUTNIK” i „WANDA”
- dla najlepszych uczniów coroczne nagrody rzeczowe

Absolwentom szkoły zapewnia się zatrudnienie w przedsiębiorstwie i zakwaterowanie w hotelu robotniczym. Dla najzdolniejszych absolwentów ZSB istnieje możliwość kontynuowania nauki w Technikum Budowlanym systemem stacjonarnym bądź wieczorowym. W krótkim czasie istnieje możliwość uzyskania mieszkania z puli zakładu pracy.

Po 2 latach nienagannnej pracy możliwość wyjazdu na budowy eksportowe do: NRD, CSRS, ZSRR, RFN.

Jeżeli SYN PAŃSTWA zdecyduje się na podjęcie nauki w Zasadniczej Szkole Budowlanej DZB „Budostal” w Krakowie — Nowej Hucie, oś. Kościuszkowskie 2 na podanych wyżej warunkach, uprzejmie prosimy o wpisanie poniżej nazwiska i adresu Syna i zwrot oferty na adres naszego przedsiębiorstwa. Bliższych informacji odnośnie złożenia wymaganych dokumentów udzielimy po otrzymaniu oferty /Tu należy odciąć po uprzednim wypełnieniu oferty i przesłać pod naszym adresem/.



Imię i nazwisko

Adres

Podpis rodziców akceptujących naukę w ZSB

Przedsiębiorstwo
Budownictwa
Przemysłowego
„Budostal — 3”
30-969 Kraków — Nowa Huta
ul. Igolomska 1
skr. poczt. 38

K-TD-23/4/1

Uwaga absolwenci szkół podstawowych!

Zapewniamy Wam bardzo dobre warunki kształcenia, a po ukończeniu nauki ciekawą pracę.



POZNAŃSKI KOMBINAT BUDOWLANY

60-462 Poznań

ul. Szarych Szeregów 23

przyjmuje zapisy chłopców

do Zasadniczej Szkoły Budowlanej w Poznaniu na rok szkolny 1986/87 w zawodach:

- malarza — tapeciarza
- murarza — tynkarza
- posadzkarza — płytkarza
- monter wewnętrznej instalacji sanitarnej
- elektryka
- mechanika maszyn budowlanych
- technologa robót wykończeniowych
- stolarza — cieśli

Nauka trwa 3 lata.

Kandydaci będą przyjmowani bez egzaminów wstępnych.

Warunki przyjęcia:

- świadectwo ukończenia szkoły podstawowej
- zaświadczenie lekarskie o zdolności do wykonywania wybranego zawodu



Wynagrodzenie zgodnie z Układem Zbiorowym Pracy w Budownictwie:

	w I roku nauki	w II roku nauki	w III roku nauki
stawka podstawowa	2 500,—	2 950,—	3 750,—
do 20 procent premii	500,—	590,—	750,—
stypendium fundowane	1 600,—	1 600,—	1 600,—
	4 600,—	5 140,—	6 100,—

Absolwentom Zasadniczej Szkoły Budowlanej podejmującym pracę w Poznańskim Kombinate Budowlanym stypendium fundowane zostaje umorzone w całości.

Uczniowie otrzymują bezpłatnie:

- * ubranie wyjściowe jeden raz w roku
 - * posiłek regeneracyjny w czasie pracy
 - * narzędzia, ubranie robocze
- letnie i zimowe

Uczniowie korzystają z:

- * wyjazdów na obozy letnie i zimowe organizowane w kraju i za granicą
 - * uczestnictwa w kolach zainteresowań sportowych i kulturalno-oświatowych
 - * bezpłatnego zakwaterowania w Hotelu Młodego Pracownika /dotyczy uczniów zamiejscowych/
- Absolwenci Zasadniczej Szkoły Budowlanej mogą kontynuować naukę w **trzyletnim wieczorowym technikum budowlanym**, a po uzyskaniu matury **rozpocząć studia politechniczne** /system zaoczny lub wieczorowy/. Pracownicy z odpowiednimi kwalifikacjami zawodowymi korzystają z możliwości wyjazdu na budowę eksportową.

Wnioski przyjmuje i wszelkich informacji udziela Sekcja Szkolenia, telefon 221-081 wewn. 10-80

Dojazd ze śródmieścia autobusami MPK nr 60, 68, 72, 78, 83.

Pz. TD-1431

ZGŁOŚ SIĘ DO NAS!

ZASADNICZA SZKOŁA GÓRNICZA „MAKOSZOWY”

Zabrze ul. 3 Maja 118 telefon 712 915

ogłasza wpisy dla absolwentów szkół podstawowych na rok szkolny 1986/87.

Kształcimy w zawodach:

GÓRNIK TECHNICZNEJ EKSPLOATACJI ZŁOŻ. MECHANIK MASZYN I URZĄDZEŃ GÓRNICZWA PODZIEMNEGO ELEKTROMONTER GÓRNICZWA PODZIEMNEGO MECHANIK MASZYN I URZĄDZEŃ PRZETRÓBICZYCH MONTER UKŁADÓW ELEKTRONOWYCH I AUTOMATYKI PRZEMYSŁOWEJ.

Warunki przyjęcia:

* nie przekroczony 18 rok życia * ukończenie szkoły podstawowej * zaświadczenie lekarskie o stanie zdrowia

Do klasy przysposabiającej do zawodu — górnik kopalni węgla kamiennego przyjmujemy również młodzież, która ukończyła co najmniej szóstą klasę szkoły podstawowej i 16 rok życia.

Kopalnia prowadząca szkołę zapewnia:

* pomoc materialną * internat dla uczniów zamiejscowych * pełne umundurowanie * codzienny bezpłatny posiłek regeneracyjny dla wszystkich uczniów * bezpłatne wyposażenie uczniów w komplet podręczników i przyborów szkolnych

Absolwenci wyróżniający się w nauce dobrymi wynikami mają pierwszeństwo w podejmowaniu dalszej nauki w 3-letnim Technikum Górniczym.

Szkoła prowadzi również kursy, z których mogą korzystać uczniowie:

- * kurs spawania gazowego i elektrycznego
- * kurs radio-telewizyjny
- * kurs prawa jazdy
- * kurs języków obcych
niemiecki angielski/

**Zapisy przyjmuje i bliższych informacji udziela sekretariat szkoły.
tel. 712-915.**

ZAPAMIĘTAJ!!!



K1-TD-43(1)



**PRZEDSIĘBIORSTWO
BUDOWNICTWA PRZEMYSŁOWEGO
„CHEMOBUDOWA – KRAKÓW”**

30-951 Kraków, ul. Stachowicza 18

zatrudni natychmiast

na bardzo korzystnych warunkach:

- * murarzy * tynkarzy * cieśli * zbrojarzy
- * betoniarzy * blacharzy – dekarzy * spawaczy
- * stolarzy * posadzkarzy * parkieciarzy

Przedsiębiorstwo zapewnia bezpłatne zakwaterowanie w hotelu robotniczym.

Pracownikom przysługują uprawnienia z tytułu „Karty Budowlanych”. Przedsiębiorstwo prowadzi budowy eksportowe na terenie ZSRR, WRL, CSRS, Bułgarii, NRD, Austrii, RFN.

Ponadto Przedsiębiorstwo dysponuje ośrodkami wczasowymi w górach i nad morzem.

Kandydaci proszeni są o zgłaszanie się:

- w Krakowie, ul. Stachowicza 18, pokój nr 12 /parter/,
telefon 22-21-60 — Dział Zatrudnienia,
- w Oświęcimiu — Kierownictwo Wielkiego Zespołu Budów, Oświęcim, ul. Dąbrowskiego 139,
telefon 252-75 — Dział Zatrudnienia,
- w Dąbrowie Górniczej — Sekcja Zatrudnienia Kierownictwa Budowy Zakładu Koksowniczego II „Chemobudowa – Kraków” przy Budowie Huty Katowice,
telefon 64-34-42

KTD-32(A)



PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWNICTWA WĘGLOWEGO „FABUD”

41-103 Siemianowice Śląskie, ul. Wyzwolenia 22

ogłasza nabór

do klasy I Zasadniczej Szkoły Budowlanej
na rok szkolny 1986/87

w zawodach budowlanych:

1. murarz — tynkarz 2. betoniarz — zbrojarz 3. malarz 4. monter konstrukcji drewnianej /cieśla/ 5. monter wewnętrznych instalacji budowlanych 6. stolarz 7. elektryk 8. ślusarz — spawacz 9. mechanik maszyn budowlanych 10. blacharz — dekarz 11. posadzkarz — lastrykarz

W celu przyjęcia do szkoły młodociani powinni złożyć:

* podanie i życiorys * świadectwo zdrowia * świadectwo urodzenia
* pisemną zgodę rodziców na podjęcie nauki * 4 fotografie * świadectwo ukończenia szkoły podstawowej

Wymagany wiek: od 15 do 17 lat.

Młodocianym, którzy podpiszą umowę o naukę zawodu przysługuje:

— WYNAGRODZENIE:

w klasie I 2.500 zł, w klasie II 2.950 zł + 400 zł deputat węglowy,
w klasie III 3.750 zł + 400 zł deputat węglowy oraz premię regulaminową do 20 proc. wynagrodzenia miesięcznego

Niezależnie od wynagrodzenia uczniowie mogą otrzymać stypendium fundowane w zawodach wymienionych w pozycji 1 i 4 w wysokości:
w klasie I 1.500 zł płatne przez okres 12-tu miesięcy, w klasie II 2.000 zł
płatne przez okres 12-tu miesięcy, w klasie III 2.500 zł płatne przez
okres 12-tu miesięcy

— JEDNORAZOWĄ ZAPOMOGĘ po ukończeniu szkoły
w wysokości 20.000 zł

— BEZPŁATNY POSILEK REGENERACYJNY

— UBRANIE WYJŚCIOWE, OBUWIE, KOSZULE, /bezpłatnie/

— ODDZIAŁ ROBOCZĄ

— PRZEBYTORE SZKOLNE, KSIĄŻKI, ZESZYTY itp. /bezpłatnie/

— BEZPŁATNE ZAKWATEROWANIE W INTERNACIE

DLA MŁODZIEŻY ZAMIESKOWEJ

— CAŁODZIENNE WYŻYWIENIE W INTERNACIE

/z częściową odpłatnością/

Absolwenci ZSB po ukończeniu nauki zawodu mają zapewnioną pracę
w przedsiębiorstwie „FABUD”, oraz prawo kontynuowania nauki w
Technikum Budowlanym, Mechanicznym, Drzewnym.

Bliższych informacji udziela i zgłoszenia przyjmuje:

Dział Zatrudnienia i Szkolenia PBW „FABUD”

41-103 Siemianowice, ul. Wyzwolenia 22

Telefon: 282-991 do 998 lub 283-361 do 369 wewn. 648, 637.

KATD-6/1

FONOGRAFIA '85,

Coroczne podsumowanie naszej fonografii zaczął tym razem od przedstawienia dorobku przedsiębiorstw polonijno-zagranicznych, które już go podliczyły, w przeciwieństwie do firm państwowych, o których za miesiąc. No, ale ta ich opieszałość wynika m.in. ze znacznie większej produkcji (ilościowej i asortymentowej), jak również większej liczby odbiorców hurtowych; natomiast firmy polonijne są tylko małym jej uzupełnieniem, choć bardzo widocznym i może dlatego kłującym co niektórym oczy swoją ofertą. Ale o tym nieco później, a teraz ad rem.

Podzwonne dla firm polonijnych

ARSTON

Udanie debiutujący longplayem i kaseta Franka Kimono, mimo własnej tłoczni, nie „zalał” rynku płytami. W ub.r. wydał:

1. ALP 003 „Savana” — 30.000,
2. AS 009 Shakin Stevens — 25.000,
3. ALS 001 „Frank Kimono” — 5.000.*

* kośćcówka tłoczenia z 1984 r.

MERIMPEX

Poznańska firma, której istnienie zasygnalizowaliśmy w ub.r., swą działalność rozpoczęła 10.12.1984 r., wydając, tuż przed tamtymi świętami, pierwsze egzemplarze kasety „Kolędy i pastorałki” w wykonaniu Gangu Marcela. Łącznie wydała w ub.r. 13 pozycji w nakładzie 328 tys. egz., choć praktycznie w połowie roku wstrzymała produkcję.

1. MX 002 „Mental Cut” Maanam — 61.000,
2. MX 003 „Koncertowe przygody zespołu Lombard” — 52.500,
3. MX 004 „Krzyszyna Głowska w Teatrze STU” — 43.500,
4. MX 006 „Kto jeśli nie ty” Gang Marcela — 38.000,
5. MX 001 „Kolędy i pastorałki” Gang Marcela — 32.200,
6. MX 007 „Lecimy” — 23.900,
7. MX 011 „The Best of Kombi” — 19.400,
8. MX 008 „Heavy Metal Rock” Turbo — 14.400,
9. MX 009 „Dla ciebie staczam się” Klincz — 13.200,
10. MX 012 „The Working Model” Boytronic — 11.900.

Ten ostatni tytuł, podobnie jak kaseta Shirley Bassey „I Am What I Am”, wydana w ograniczonym nakładzie podczas MFP Sopot '85 jest pozycją licencyjną, wydaną za pośrednic-

tstwem POLTELU. Niestety, nagle okazało się, że nie ma on do tego uprawnień i dlatego kaseta Shirley Bassey nie została wydana w planowanym nakładzie, jak również nie ukazała się dotąd zapowiadana kaseta Shakin Stevensa, choć wszystko było już gotowe.

W działalności MerimpeXu warto zwrócić uwagę na fakt, że na 10 opublikowanych powyżej tytułów, 7 firmują wykonawcy miejscowi lub współpracujący z lokalnymi agencjami artystycznymi (kasetę „Lecimy” firmuje Bohdan Smoleń).

POLMARK

Wydał 14 tytułów (7 było już produkowanych w 1984 r.) w łącznym nakładzie ok. 250 tys. egz., a więc mniej niż w roku 1984 (ok. 300.000 egz.).

1. PK 115 „Kabaret pod Egidą” — 70.900,
2. PK 114 „Urszula” — 42.400,
3. PK 116 „Shakin Dudi” — 24.800,
4. PK 119 „Przechoj lata” — 20.200,
5. PK 118 „Crush” OMD — 20.000,
6. PK 106 „Robinson Crusoe” — 12.100,
7. PK 120 „Lady Pank” — 10.700,

8. PK 109 „Księżniczka na ziarnku grochu” „Lata ptaszek” — 10.200,
9. PK 17 „Wakacje w Amsterdamie” Seweryn Krajewski — 9.900,
10. PK 104 „Kolędy” Wiesław Ochman — 8.400.

Kaseta Lady Pank podobnie jak longplay Klubu Płytkowego „Razem”, jest amerykańską wersją płyty Tonpressu — „Drop Everything”; „Urszula” i „Shakin Dudi” to licencje Poltonu i Savitoru.

POLTON

Wydał 8 tytułów płyt, w nakładzie 380.000 egz. i 5 tytułów kaset, w nakładzie 82.500 egz. Jeśli weźmiemy pod uwagę, że w 1984 r. produkcja tej firmy przekroczyła 500 tys. egz., to spadek produkcji jest w granicach 25 proc. Ale trzeba pamiętać, że praktycznie w połowie ub.r. Polton zaprzestał działalności (Pronit wypowiedział mu umowę o współpracę, choć — jak wiem — była ona podpisana na 10 lat!!!), przedstawiając się na produkcję kaset do nauki języków obcych.

1. LPP 025 „Podróże Pana Kleksa” — 130.000,
2. LPP 023 „Reda By Night” Oddział Zamknięty — 60.000,
3. LPP 015 „Był sobie król” Maryla Rodowicz — 51.000*,
4. LPP 020 „Swinie” Morawski, Wąglewski, Nowicki, Hoidys — 50.000,
5. LPP 014 „Fala” — 30.000,
6. LPP 018 „Piosenki” Edward Stachura — 30.000,
7. LPP 021 „Wyspa dzikich” Jacek Skubikowski — 20.000,
8. PC 003 „Akademia Pana Kleksa” — 15.000,
9. PC 004 „E * me” Marek Biliński — 10.500,
10. LPP 024 „Magda Umer” — 10.000,

PC 007 „Welcome To English” — 10.000
kompletów po 5 kaset.

* w tym 1.000 egz. kasety (PC 006)

SAVITOR

Wydal 9 tytułów w nakładzie 295.000 egz.,
co w porównaniu z rokiem 1984 (403.000 egz.)
daje spadek produkcji o ponad 1/4.

1. SVT 020 „Złota Płyta” Shakin Dudi — 68.000,
2. SVT 016 „Jan Pietrzak” — 50.000,
SVT 018 „Vidco” Dwa plus Jeden — 50.000,
SVT 023 „Panowie FI” — 50.000,
SVT 024 „Papa Dance” — 50.000,
6. SVT 021 „Omni” — 10.000,
SVT 025 „Czekając na komętę Halley'a” Orkiestra Osmeo Data — 10.000,
8. SVT 017 „Encores” Polska Orkiestra Kameralna — 5.000,
9. SVT 019 „Bartok/Britten” Polska Orkiestra Kameralna — 2.000,
10. SVT 015 „Sztuka latania” — 1.200.

* nakład docelowy 5.000 egz.

Ostatni tytuł w wykazie jest końcówka tłoczenia z 1984 r. Natomiast z datą produkcji 1985 r. ukazały się jeszcze płyty: „Anatomia” Lombardu (50.000 egz.) i „Anna-Natalia” (30.000).

Obie płyty Polskiej Orkiestry Kameralnej p.d. Jerzego Maksymiuka zostały nagrane w kooperacji z firmą MDG z Deltmoldu (RFN), która dostarczyła aparaturę do zapisu cyfrowego, reżyserów nagrań, dokonała montażu i sporządziła matrycę. „Za to” otrzymała wyłączność na wydawanie tych płyt na Zachodzie; ukazały się wcześniej niż Savitoru w Polsce!

☆

Od początku byłem zwolennikiem firm polonijnych, czemu nieraz dawałem wyraz na łamach NS. Uważałem, i nadal tak sądzę, że firmy polonijne, jak również — choć w znacznie mniejszym zakresie — firmy prywatne (SONUS, VEGA, KAROLINA, JAKO) czy Wydawnictwo Fonograficzne ROGOT, w zdecydowany sposób uroznaiciły nasz rynek fonograficzny, wydając płyty i kasety wykonawców znanych oraz lansując nowych, z którymi przedstawiciele firm państwowych nie chcieliby w ogóle rozmawiać (no, może z wyjątkiem przedstawiciela Tonpressu, który dostrzega młode zespoły); wydając pozycje dla dzieci i muzykę poważną, nagrania licencyjne i programy kabaretowe („Egida”, „Droзда”). Ofertę firm polonijnych doceniają również młodzi odbiorcy, o czym świadczy m.in. 7 tytułów dużych płyt

4 Poltonu, 2 Savitoru i 1 PN /Rogot/ wśród 10 wymienionych w kategorii „album roku” naszego plebiscytu.

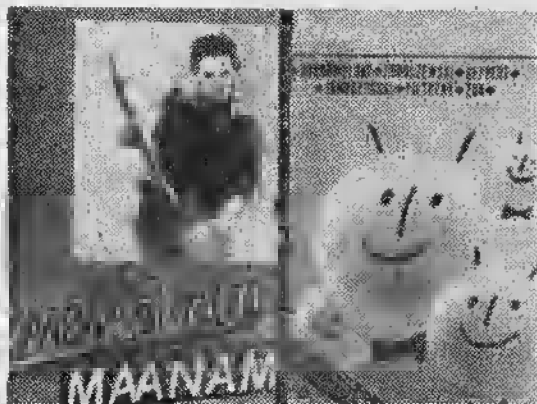
Oczywiście towar przez nie sprzedawany posiada wszelkie wady produkcji państwowej (karton, masa), ale i tak korzystnie wyróżnia się, na tzw. tle, ciekawymi projektami okładek i ich bogawymi grzbiętami, dołączanymi doń plakatami i drukowaniem tekstów nagranych utworów.

Ale firmy polonijne, nie tylko fonograficzne, od początku nie miały (generalnie) dobrej prasy. Do jednego worka wrzucono te, których właściciele chcieli zbyt szybko i łatwo się dorobić, ale też i te, których produkty wypełniały i wypełniały luki na naszym rynku, są chwalone i kupowane, choć ich ceny biją po oczach i kieszeni... Jednak nie tylko wyroby firm polonijnych mają ceny nieadekwatne do rzeczywistej wartości wyrobu. O ile jednak końcowa cena towarów państwowych wynika z nałożonego nań podatku obrotowego, traktującego np. sprzęt hi-fi jako luksus (sic!), o tyle na cenę wyrobów firm polonijnych wpływ mają jeszcze inne czynniki, a mianowicie inny przelicznik dolara oraz możliwość honorowania za różne usługi powyżej stawek stosowanych przez państwowych pracodawców. Polskie Nagrania i inne przedsiębiorstwa fonograficzne obowiązują uchwałą 135 Rady Ministrów, a firmy polonijne wprowadziły odpłatność konsultantemową, o jaką wykonawcy bezskutecznie walczą od wielu lat. Odmienności w działaniu, nie sprzecznych z obowiązującymi przepisami, jest jednak więcej; jak choćby ustalanie wysokości nakładów poszczególnych tytułów na podstawie własnego rozważania zapotrzebowania odbiorców, a nie opierania się na zamówieniach sprzedawców. Tak to robią firmy państwowe. I te odmienności, często wynikające z inicjatywy małego grona pracowników, nie wszystkim się podobają. Szkoda tylko, że i osobom, które z racji swoich zainteresowań i wykonywanego zawodu nie powinny opierać się na plotkach i je powtarzać. A tak robi Krzysztof Hipsz, który napisał w „Kulturze” nr 4/86 m.in.: „Fonografia... Sporo zamieszania wywołała decyzja ograniczenia roli firm polonijnych w polityce promocyjnej. Cóż, stało się tak niestety dzięki niezbyt czystym metodom walki konkurencyjnej, jakie zostały użyte. Nic więc dziwnego, że skoro nie znalazł się nikt, kto by sytuację uzdrowił w odpowiednim momencie, za całość zabrał się NIK. Czy Polskie Nagrania i Tonpress dadzą sobie radę, by rynek płytowy znów nie przypominał pustyni?”

Pań Hipsz, cieszy się Pan z powrotu Krzysztofa Krawczyka i Jana Wojdaka! Pański sprawa, ale proszę nie robić czytelnikom „Kultury” wody z mózgu, gdyż pisząc powyższe zdania, o fonografii myślał Pan chyba o sesjach rocznych posunięciach w Radiokomitecie, a dokładnie w Trójce!

Firmy polonijne były również przez NIK kontrolowane i — jak wiem — nie znalazła one poważniejszych uchybień w ich działalności. Natomiast ograniczenie ich roli wynika „z niezbyt czystych metod walki” w ogóle. A propos: jak NIK potraktuje „zapomnienie” wydrukowania na okładce longplaya Kombi tytułu płyty i nazwy zespołu i naprawę przeoczenia samoprzelepną naklejką?

„Z uwagi na wypowiedzenie umów kooperacyjnych przez Pronit i Polskie Nagrania oraz wzrost kosztów tłoczenia. (Polskie Nagrania



tlózcą płyty na naszych prasach pobieraty do końca ub.r. 120 zł od płyty, a w tym roku proponowały nam 150 zł, co jest nie do przyjęcia (i trudności surowcowe — karton), zaprzestujemy działalności" — powiedział mi Tadeusz Neneman, dyrektor PPZ Savitor. Dodając: „Firmy fonograficzne były powołane do uzupełnienia rynku, a ponieważ obecnie stał się on mniej chłonny, firmy polonijne spełniły swoją rolę”. Niestety, z tym stwierdzeniem się nie zgadzam. Podobne wątpliwości ma zresztą cytowany K. Hipsz.

Rynek stał się mniej chłonny. Zgoda, ale i dystrybucja nie jest taka jak być powinna. Dlaczego? No cóż, na pytanie „czy musicie brać towar od firmy polonijnej?” nie każdy indagowany znalazł sensowną, twierdzącą odpowiedź.

Znaczne ograniczenie produkcji Merimpexu i Polmarku zostało spowodowane podwyższeniem w ciągu roku podatku obrotowego, traktującego kasety jako towar luksusowy. Podniesienie podatku do 65 proc. (pisałem o tym w NS, nr 7/85) zmusiło producentów do podniesienia ceny, przy czym Merimpex pokazał, że podwyżka ta nie wynika z jego widzi mi się, nie jest kolejną próbą drenażu rynku, co w potocznej

opinii stale robią firmy polonijne, ta niezdrowa narośl na ciele naszej rzeczywistości; drukując na zabezpieczającej pudełko banderolce, i w cenie kasety jest 510 zł podatku obrotowego!

Dyrektor Neneman wyliczył mi, iż wydając płytę w cenie 600 zł zarabia na niej circa 20 zł, płacąc (po drodze): 15 proc. marży handlowej, 8 proc. tantiem autorskich, 30 proc. podatku obrotowego (od płyt jest mniejszy) i 80 proc. podatku dochodowego. Tak więc za sam fakt wydania płyty Skarb Państwa bierze ok. 45 proc. jej ceny detalicznej. Bierze praktycznie za nic, bo handel i ZAiKS pobierają haracz za konkretne „usługi” (fizyczne i umysłowe). Ale widocznie nie chcemy tych pieniędzy i — secundo — nie zależy nam na ściągnięciu nawiązek pieniędzy z rynku (owego nawisu inflacyjnego) bo na posiedzeniu Zespołu ds. Estrady działającym przy Wydziale Kultury KC PZPR wyraźnie mówiono o niewłaściwej wysokości podatku obrotowego na wyroby fonograficzne, który ograniczył produkcję i tym samym wpływy do Skarbu Państwa, i nie się nie zmieniło.

A może tak miało być?

JERZY BOJANOWICZ

ANICY STOP TELE

Dokończenie ze str. 9

z pogroźkami od włoskich słuchaczy, żadnych vendett za Haysel. Piłkarska wojna przeniknęła więc do sfery pop-music.

AFICZNIE STOP 2

Simple Minds przebywa obecnie na tournee po Europie. Dochody z jednego z koncertów na wyprawach brytyjskich zostaną przeznaczone na wsparcie ruchu „Amnesty International”. Jim Kerr, były mąż Chrissy Hynde, filar grupy stwierdził: „Chcielibyśmy się leż do czegoś dołożyć w momencie, kiedy nam szczęście sprzyja i odnosimy tak duże sukcesy”.

4 stycznia, w wieku 35 lat zmarł w szpitalu irlandzki wokalista i gitarzysta basowy PHIL LYNOTT. Pozostanie on w pamięci wszystkich fanów rocka jako twórca znakomitej formacji Thin Lizzy, lubianej i cenionej nie tylko przez zwolenników muzyki heavy metal. W latach 1970-83 Lynott



Phil Lynott

stał na czele tego zespołu, który w różnych mutacjach zawsze miał w swoich szeregach znakomitych muzyków m. in. Gary Moore czy Brian Robertson i w sumie pozostawił po sobie 17 albumów. W międzyczasie Lynott zrealizował trzy solowe longplaye i śmierć przerwała pracę nad czwartym. Po rozwiązaniu Thin

Lizzy Lynott, przez ponad rok, prowadził csemeryczny zespół Grand Slam, który okazał się niewypałem. W ostatnich solowych nagraniach pomagali mu przyjaciele z Thin Lizzy.

Lynott był pełnią życia nie stroniąc od wszystkich jego uciech, tak jak przystało na prawdziwego ROCKERA. Nie wytrzymało serce, nie wytrzymał cały organizm.

☆

D. BOON — gitarzysta, wokalista i leader kalifornijskiej grupy punkowej The Minutemen zginął na początku stycznia w wypadku samochodowym w okolicach San Pedro w USA.

☆

Niebywałą sensację wywołała w Anglii wiadomość, że za śmierć słynnego bandleadera Glenna Millera, w wypadku lotniczym 15 grudnia 1944 r., jest prawdopodobnie odpowiedzialny brytyjski RAF. Istnieje obawa, że bombowce angielskie wracające tego dnia z odwołanego ataku na Niemcy zrzucały swoje pociski do morza co wywołało połączony podmuch, który prawdopodobnie zmógł lekką awionetkę.

JERZY KLESZCZ
ROMAN WASCHKO
RO-RO

LP — 10 ♦ LP — 10 ♦ LP — 10 ♦ LP — 10 ♦

U.S.A.

1. The Broadway Album — BARBRA STREISAND — Columbia/CBS
2. Miami Vice — VARIOUS — MCA
3. Heart — HEART — Capitol
4. Scarecrow — JOHN COUGAR MELLENCAMP — Riva
5. Promise — SADE — Portrait
6. Brothers In Arms — DIRE STRAITS — Warner Bros
7. Afterburner — ZZ TOP — Warner Bros
8. Kneec Deep In The Hoopla — STARSHIP — Grunt
9. Welcome To The Real World — Mr. MISTER — RCA
10. Born In The U.S.A. — BRUCE SPRINGSTEEN — Columbia/CBS

WIELKA BRYTANIA

1. Brothers In Arms — DIRE STRAITS — Vertigo
2. Hunting High And Low — A-HA — Warner
3. The Broadway Album — BARBRA STREISAND — CBS
4. World Machine — LEVEL 42 — Polydor
5. The Dream Of The Blue Turtles — STING — AM
6. Like A Virgin — MADONNA — Sire
7. Island Life — GRACE JONES — Island
8. Now, That's What I Call Music 6 — VARIOUS — Virgin/EMI
9. Go West — GO WEST — Chrysalis
10. Whitney Houston — WHITNEY HOUSTON — Arista

wg Music Week 25/01/1986

NUN STOP 23



...festiwale, imprezy...

© 1001. Maanam wystąpi w Sali Kongresowej na imprezie zorganizowanej przez Polski Związek Niepełnodolnych, przeznaczający dochód z imprezy (blisko milion złotych) na budowę ośrodka rehabilitacyjnego dla dzieci niepełnodolnych i niepełnosprawnych.

NS podejrzewa, że był to OSTATNI koncert tej formacji. Basista tego zespołu, Bogdan Kowalski, poinformował nas, że został wyrzucony z Maanam! z innych, nielagodnych źródeł NS wło, iż Kora ma już pewną przyszłość. Co zrobi Marek Jaskowski nie wiadomo, choć spodziewamy się, że wszystkim zaprzeczy, vide kwestia rozvodu.



Kora w PKiN

© Uszło 8.000 uczestników (solistów i członków zespołów) wzięło udział w eliminacjach do X Ogólnopolskiego Międzynarodowego Przeglądu Piosenki, którego finał odbędzie się we Wrocławiu, w dniach 12-20 kwietnia. Poprzedzą go zajęcia warsztatowe, w których udział, w charakterze wykładowców, zapowiedzieli m.in. Ryszard Sygnowicz, Wojciech Wągliński, Andrzej Puczyłowski, Krzesimir

Dębski, Irek Dudek, Paweł Sierafński i Marek Biliński. Jubileuszowy charakter imprezy, realizowanej przez ZG ZSNP pod hasłem „Spiewajmy razem”, podkreśli koncert „Złote Dziesiątki 1977-85”, w którym praidopodobnie wystąpią zespoły BAJM, Mr. ZOOB, Gedeon Jerubani i Mama. Mama.

© Dyrektorem artystycznym XIII Krajowego Festiwalu Polskiej Piosenki w Opolu (25-28.06.) został Krzysztof Materna. Po raz pierwszy w historii festiwalu ma być przeprowadzony plebiscyt na „Wykonawcę Roku”. Pierwsza z dziesiątek „najpopularniejszych” wyłoniona na podstawie różnych krajowych plebiscytów zostanie zaproszona do Opolu, gdzie dopiero podczas koncertu finałowego ogłoszą się (naśladując nieuczynność wręczenia Oscarów) nazwisko (nazwy) zwycięzcy.

© Tymczasem Komitet Organizacyjny KRPP Opole '88 ogłasza konkurs otwarty na piosenkę. Warunkiem uczestnictwa jest nadesłanie na adres: Estrada Opolska, ul. Kościelna 32a, 45-056 Opole, tel.: 391-63, głosu z fortepianem lub kasetą magnetofonową z nagraniem piosenki, 3 egzemplarze listku z maszynopisem, oświadczenia twórcy o premierowym charakterze utworu podpisane gośdem (w osobnej kopercie – opatrzonej tym samym gośdem i tytułem piosenki – należy umieszczyć nazwisko adres kompozytora i autora). Za piosenkę „premierową” uważana będzie piosenka napisana po ostatnim festiwalu, nie publikowana drukiem na płytach i kasetach, nie nagrana archiwalnie dla PRLTV, nie oceniana w plebiscytach i listach przebojów. Jury przyzna nie mniej niż 6 i nie więcej niż 12 równorzędnych wyróżnień, każde w kwocie nie niższej niż 30.000 zł, do równego podziału między autora i kompozytora. Termin nadsyłania piosenek, które mogą zostać przedstawione w koncercie „Premiera” lub koncercie piosenki autorskiej i kabaretowej (w zależności od charakteru utworu), upływa 30 marca br.

© Drugie Studio Wrocławskie pilnie poszukuje muzyków-instrumentalistów do współpracy nad budowaniem zdarzeń teatralnych. Osoby zainteresowane proszą o kontakt, codziennie w godz. 12-14, Studio Wrocławskie, 27 Rynek-Ratusz (wejście z przejścia Żelazniczej), tel.: 342-67, 317-11 (kontakt: Sławomir Gołaszewski).

© Kolejny Międzynarodowy Festiwal Piosenki w Sopocie odbędzie się w dniach 21-23 sierpnia. Kierownikiem artystycznym imprezy został Wojciech Trzciński, przewodniczącym jury red. Roman Waschko, a nadzór artystyczny spełniać będzie 4-osobowa Rada Programowa, której skład może być poszerzony, w zależności od potrzeb. Do występów pozakonkursowych zaproszono zespół VOX, Edytę Geppert i Shakin Budlego. Festiwal ma kosztować 87 mln zł, z czego 25 mln ma się zwrócić ze sprzedaży biletów (1.800 zł i – na koncert laureatów – 2.300 zł). Pozostali sponsorzy to PAGART, MKiS, RTV, BART.

© W dniach 12-15 czerwca, w ramach „Dni Krakowa”, odbędzie się Międzynarodowy Festiwal „Top Music 88”, do którego organizatorzy zapraszają zespoły wykonyjące rock, pop, blues, country i disco; zgłoszone przez agencje i instytucje artystyczne, kluby studenckie i młodzieżowe, wytwórnie fonograficzne i samych

zainteresowanych. Zgłoszenie zespołu winno nastąpić do 10 marca br. i zawierać: dokładne dane członków zespołu, krótką jego biografię, dwie fotografie czarno-białe 13x17, materiały reklamowe, kasetę magnetofonową z nagraniem minimum 5 utworów oraz po dwa egzemplarze tekstów wykonywanych utworów i maszynopisów, nazwę i adres Instytucji patronującej (w przypadku zespołu bez opieki – czytelny podpis kierownika zespołu i dokładny adres). Dodatkowo organizatorzy mogą zaprosić zespoły irybianty spośród uczestników imprez, przeglądów i festiwali krajowych. Laureata „Top Music 88”, który otrzyma nagrodę 150.000 zł, wybierze publiczność stadionu „Cracovia”. Nagroda obserwatorów wyniesie 100 tys. zł, a dzielnikarzy – 50 tys. Przewidziano także nagrody dodatkowe, m.in. Studio Nagrań Dźwiękowych Teatru STU funduje dwie nagrody w postaci realizacji nagrania materiału muzycznego na płytę i opiekę impresaryjną wybranego wykonawcy. Zgłoszenia należy nadsyłać pod adresem: Biuro Organizacyjne „Top Music 88”, Społeczny Komitet Dni Krakowa, ul. Karłowicza 3, 31-133 Kraków, tel.: 26-67-50, 22-34-25 (tamże dokładny regulamin imprezy).

© „Polityka” (nr 4) opublikowała książki tegorocznych wielkich imprez artystycznych wedle przewidywań Ministerstwa Kultury i Sztuki. I tak: „Jazz Jamboree” – 35 mfu zł, Kolnierz – 30, Opole – 48, „Jazz nad Odrą” – 1, a Festiwal Oratoryjno-Kantatowy we Wrocławiu – 110 mln. Kosztów Zielonej Góry, Jarocina i Mrągowa nie podano.

...film...

© Zespół Lombard występuje w filmie „Chrzęstak” (reż. Henryk Bielski).

© Laureat Jarocina '85, warszawska grupa Kosmetyki Mrs. Pinki wzięła udział w realizacji filmu fabularnego „Tulipan” (reż. Janusz Dymek), do którego nagrala utwory „Nowa metoda”. W marcu zespół wybiera się na koncerty do Holandii i Berlina Zach.

...konstellacje...

© Sopocka grupa Dysejplina działa od 3 lat. Początkowo grała rock z elementami jazzu, będąc pod wyraźnym wpływem King Crimson. Występowała z zespołem Kombi i Krzysztofem Ścierańskim, nagrala kilka utworów instrumentalnych dla PR w Gdańsku. Od połowy ub.r. grupa zmieniła skład i styl. Muzyka Dysejpliny jest teraz bardziej komunikatywna, z wyraźnymi wpływami Polce i... King Crimson. W grudniu ub.r. nagrala utwory „Ja człowiek” i „W mroku miasta”, a następną sesję zaplanowała na kwiecień. Dysejplina to: Zbigniew Kozłowski – gitara, Roman Falk – bas, Leszek Mirkowski – bębny, Tomasz Przysiężny – śpiew i Janusz Berański – teksty.

© W styczniu br. ze Studium Nagrań Dźwiękowych Teatru STU w Krakowie nawiązała współpracę grupa La Men, znana z udziału w ubiegłorocznym festiwalu Jarocińskim i Przeglądzie Muzyki Alternatywnej i Awangardowej „Poza kontrolą”. We wrześniu La



Riff



Kosmetyki Mrs Pinki

Men, który tworzą. Zbigniew Liśkiewicz — gitara, Paweł Chrzyszcz — gitara, śpiew; Roman Szaryk — bas i Robert Cupak — perkusja, odbył sesję nagraniową.

● Genezy zespołu Pazur można się doszukiwać w festiwalu „Rawa Blues '83”, kiedy to po raz pierwszy grupa przyjaciół dała, pod nazwą Grupa Bluesowa WOO, kilka koncertów w klubach. Udział w takich imprezach jak: „Rawa Blues '84 i '85”, „Blues Top”, „Olsztyńskie Noce Bluesowe”, „Jesień z Bluesem” czy też Spoiskania Wokalistów Jazzowych spotkał się z żywym przyjęciem publiczności i spowodował powstanie zespołu Pazur — Rock Blues Band, który tworzą: Leszek Cichoński — gitara, śpiew; Włodzisław Krakus — gitara basowa, śpiew; Andrzej Kyska — perkusja, śpiew; Andrzej Urny — gitara, śpiew i Roman Wojciechowski — gitara w repertuarze zespołu m.in. standardy rockowe: bluesowe, wykonywane w języku angielskim.

● Grupa Riff powstała w Gdańsku, w grudniu 1981 r. Tworzą ją: Mariusz Kotwiński — gitara, Henryk Miliński — instrumenty klawiszowe, śpiew; Zdzisław Kościelak — gitara basowa, Radosław Zblewski — perkusja. Po sukcesach w lokalnych przeglądach, Riff dokonał nagrań dla PR w Gdańsku, a następnie koncertował wraz z zespołami Savana, Jaguar i Electronic Division, przygotowując jednocześnie nowy program.

W najbliższym czasie zespół dokona nowych nagrań dla PR w Poznaniu oraz zrealizuje program telewizyjny.

● Po udanych występach w Jarocinie i zajęciu III miejsca w XIV Mokotowskiej Jesieni Muzycznej w Warszawie, toruńska grupa TIR przygotowuje się do podboju polskiej sceny rockowej i nagrania dwóch małych płyt, edzie zaprezentuje dynamiczne, pełne życia i ekspresji utwory napisane przez spółkę autorską: Witold Pelc (teksty) i Mariusz Klamann (muzyka). TIR to: Mariusz Klamann — śpiew, gitara; Witold Pelc — gitara basowa, chórki; Krzysztof Weroniecki — gitara chórki i Antoni Krasniewski — perkusja. Zespół działa w macierzystym klubie Republiki, „Od Nowa”. Czy będzie tej godnym rywalem?

● Po letowym urlopie, który poprzedziło nagranie dużej płyty dla firmy Arston (niewykluczone, iż materiał ten zostanie powtórzony na kasie Polmarku), grupa Daab wystąpiła w hali „Oliw”

— koncert „Rock bez maku” (15.02.) — i klubach Trójmiasta, a następnie na Śląsku i w województwach lubelskim i siedleckim. Na przełomie marca i kwietnia Daab dokona nowych nagrań dla pr. III PR. Obecnie zespół tworzą: Andrzej Krzywy — śpiew, gitara; Artur „Millimetr” Miłoszowski — gitara basowa, Krzysztof Zawadzka (ex-Oddział Zamknięty) — gitara Dariusz „Młot” Gierszewski — perkusja. Wajdemar Deska — instrumenty klawiszowe i Jarosław Woszczyński — saksofon.

● Z VOO VOO odszedł Andrzej Nowicki, zaś Miło Kurliś powiedział, że został z tej kapeli wyrzucony.

● Zespół PŁOGAWY ANONIM wyraźnie przyspawia do ław. W tym, dzięki uprzejmości Rozgłośni Szczecińskiej PR i miejscowego PSJ grupa ta dokonała swoich pierwszych nagrań w szczecińskim studiu. Firma Rogot, po przyjacielsku, wykupiła zespół na tę sesję w gitarę Schectera i wzmacniacz Mesa Boogie. Aktualny skład tej kapeli: Darek Kozakiewicz (g), Młotek Jurecki (b), Piotr Szkudelski (dr), Zbigniew Holdys (g, voc) oraz gościnnie Małgorzata Plewka (voc).

...fonografia...

● „Lśszce młodsza generacja” to tytuł anonisowanej już przeze mnie dużej płyty Tonpressu, na której ostatecznie znajdują się nagrania zespołów: Kult, Doin Mody, Madame, Fort B.S., Nowo Mowa, T Love Alternative, Made In Poland, Aya R.L., Rendez Vous i SSTIL zrealizowane w okresie XI.84—V.85.

● Otrzymałem pocztówkę: „Serdeczne pozdrowienia z Cidąskiej Republiki Ludowej RÓGOT. P.S. Tu jest także rynek muzyczny!”

● Powodzenie singla zespołu New Order „Blue Monday” skłoniło Tonpress do wydania ostatniego /longplay’a tego zespołu „Law Life” (licencja Factory Records).

● „Love Will Tear Us Apart” i „She’s Lost Control” to nagrania legendarnej już grupy Joy Division, które wyda na singlu Tonpress. Inne małe płytki tej firmy to: „Siy” i „This is Only Rock’n’Roll” — Lady Pank, „The Moon Is A Powerful Lover” i „Denmark” — Claire Hamill, „Kradnij mniej” i „Leż bez słów” — Rendez Vous, „Sam na linie” i „Moja krew” — Republika.

● Na wydanie czeka pierwszy longplay grupy Aya R.L., na którym znajdują się także przeboje,

jak „Kaczący krok”, „Nasza ściana” i „Unikaj zdjęć” oraz utwory z najnowszego singla — „Pogo i i i”.

...nasi za granicą...

● „New York’s Polish Extravaganza” to tytuł imprezy, która miała miejsce 19 i 26.01.br. w nowojorskim „Studio 54”. Udział w niej wzięli: Małgorzata Ostrowska, Urszula Dudziak, Andrzej Rosiewicz, Czesław Niemen, Maryla Rodowicz, Michał Urbaniak oraz George Benson (19) i Eumie Deodato (26). Koncerty, które oglądało kilka tysięcy widzów, zostały zarejestrowane na video (będzie ono przedmiotem osobnych rozrówni). W imprezie miał udział i Irek Dudek, ale wybrał on koncert w... katowickim „Spodku”.

● Podczas Targów MIDEM został podpisany kontrakt z firmą Rockhouse Records na wydanie płyty „Anatomia” zespołu Lombard.

...z wizytą u nas...

● W dniach 12—14.02. przebywał w Polsce Rlek Wakeman, który przygotowuje wspólne nagranie z Januszem Olejniczakiem, Szczegóły za miesiąc.

● 4 km. na warszawskim Torwarze wystąpi Yoko Ono z zespołem.

● Ze względów finansowych PAGART został zmuszony do odwołania polskich koncertów amerykańskich country’owców: Johnn’ego Casha i Waylona Jenningsa.

● Graika dla fanów heavy metalu: W dnach 12—18.04 wystąpi w Polsce grupa SAXON. Natomiast grupa Accept odwiedzi nas w dnach 10—15. maja.

JERZY BOJANOWICZ

Po opublikowaniu oświadczenia grupy Izrael (NS, nr 1/86), Akademickie Biuro Kultury i Sztuki „Alma Ari”, Oddział w Poznaniu, nadesłało nam wyjaśnienie, iż Izrael został umieszczony w imprezie „Reggae Is King” po uzgodnieniu leninu (pierwszej wersji) i honorariów z menażerem zespołu, Mirklem Dobkiewiczem. Po rezygnacji Roberta Brylewskiego z udziału w imprezie organizatorzy już nie umieszczali nazwy zespołu wśród wykonawców (za przedruk 2 NS nie odpowiadają — i słusznie), o czym świadczy plakat, do wglądu dla muzyków „bardzo nierównie ostatnio grającej grupy, która jąby zatrzymała się w rozwoju, poszukuje okazji do taniej reklamy”.

NA ŻYWO

REGGAE IS KING

Arena, Poznań

„Kto porównuje się z innymi może stać się próżny lub zgorzkniały, zawsze bowiem będą lepsi i gorsi od niego”. Tak mówi Desiderała (Baltimore' 1692). Sztuka nie potrzebuje porównań ani konfrontacji, a jej istotą nie jest forma czy treść, ale kształt nadany byciu. O tej prostej zasadzie wydał się zapomnieć organizatorzy imprezy zatytułowanej „Reggae is King”. Lecz skoro założeniem programowym było porównywanie (czego najlepszym przykładem wybory Miss Reggae), niech więc tych kilka pokoncertowych refleksji przebiegnie w tym duchu.

Sprawa pierwsza — to brzmienie. John Coltrane mówił, że brzmienie objawia się przed muzyką i ujawnia jej istotę. Bob Marley mówił o prawdziwie kulturowym brzmieniu muzyki reggae. Wielu znamienitych twórców współczesnego życia muzycznego (i to zarówno tego tocącego się w Filharmoniach, jak i tego z popularnych scen i estrad) zwraca uwagę na prostą zależność między brzmieniem a świadomością i kulturą. W poznańskiej arenie brzmienie odzwierciedlało kulturowy ideał leżący gdzieś pomiędzy muzyką dancingową a dokonaniem grupy Bolter. Problem brzmienia na koncertach rockowych kapel to temat na małe opowiadanie. Mimo iż w początku lat 80. nastąpiła podobno eksplozja rocka, problemy z realizacją dźwiękową koncertów są wciąż te same co i pod koniec

poprzedniej dekady. Nawet zespół Daab, który przyjechał do Poznania ze swoim akustykiem, w myśl żołnierskiego przysłowia — nie przeskoczył... Jeżeli do tego dodamy jeszcze mrugające „od czapy” światełka, otrzymamy pełny obraz tego, jak mały Wacusz wyobraża sobie wielki Show.

Publiczność zgromadzona w Arenie niewiele jednak robiła sobie z wyżej wspomnianych defektów kulturowych. We wspaniałej atmosferze bawiła się i więcej miała entuzjazmu i energii niż pojawiający się na scenie wykonawcy. Wśród nich szczególną uwagę zwróciła grupa IZAAK, jedyna, o której mogę powiedzieć, że zagrała energetycznie. Oczekując ich nagrań mam nadzieję, że nie pójdzie drogą wyznaczoną przez dokonania kapel występujących później. Chociaż z drugiej strony rzecz ujmując, jeżeli coś podoba się ludziom, to dlaczego by tego nie robić? Reakcje publiczności dowodziły, że podobają się występy zaproszonych zespołów. Wniosek stąd taki, że zapotrzebowanie na tego typu muzykę jest przeogromne. Potrzebę tę widzę jako projekcję tęsknot i autentycznych, niewyraźnych oczekiwań czegoś niezwykłego i mistycznego. Jeżeli komuś z uczestników poznańskie spotkanie z muzyką „reggae” wypełniło oczekiwania, niech wie, że wypełnienie to jest jednym ze złudzeń kultury masowej. Lecz podobno złudzenia również są czasem przydatne w życiu.

Imprezę „Reggae is King” uświeilił swym udziałem grupy: Izaak, Kryterium, Ro-Kosz, Gedeon Jerubaal, Niepodległość Trójkątów, Rangers i Daab. Zabrakło tylko grupy Casus, aby można było powie-

dzied: oto nasza cała regowiana śmietana.

Na temat komercjalizacji muzyki reggae nie ma co mówić ani pisać, gdyż jest ona faktem ponadkulturowym. Pauperyzacja i sekularyzacja tego co autentyczne i źródłowe — to naturalne efekty cywilizacyjnego postępu. To że Eddy Grant jest reklamowany jako „światowa gwiazda reggae” nikogo nie dziwi ani nie zdumiewa — i wszyscy bawia się świetnie. Nie przypadkiem wymieniam tu Eddy'ego Granta, którego występ obejrzałem dwa tygodnie później w tej samej sali. Oto bowiem okazało się, że można usłyszeć brzmienie rezonujące z wewnętrznym rytmem słuchacza, że oprawa świetlna może być zsynchronizowana z muzyką. Jeżeli ktoś chce porównywać — może porównać te dwie imprezy. Jeżeli nie — może poszukać wartości autonomicznych. Dla mnie jedną z takich wartości jest to, że Eddy Grant dwadzieścia lat temu grał ten sam przebrój (Baby, come back) i że dzieci fanatyckich słuchaczy lykują go dzisiaj równie gładko. Wątpliwie, żeby za lat 20 ktokolwiek z uczestników imprezy „Reggae is King” odtworzył któryś ze swych aktualnych hitów.

SLAWOMIR
GOLASZIEWSKI

PS. Po koncercie Eddy'ego Granta w Warszawie jedna z osób mego bliskiego otoczenia powiedziała: „Koncert Miśły in Roots odbywał się w Hali, która wyglądała na obskurną. Powietrze wypełnione było zapachem ganj i wibracją wzajemnej obecności. Eddy Grant wystąpił w przepychu Sali Kongresowej, a między przybyłymi na ten koncert unosił się dyskretny urok drogich perfum i pełen dystansu szpan pokazywania się”. Oto najkrótsza definicja różnicy między „muzyką reggae” a „gwiazdami reggae”. Ilu ze słuchających pozostanie wpatrzonych w złudne światło gwiazd? Czy nie byłoby korzystniej powtórzyć za Marleym: „znam tylko gwiazdy świecące na niebie”.

REPORTAŻ

Warszawa, Riviera — Rock Front

Znajoma sala, gdzie od niedawna już regularnie spotyka się „arystokrację” — jak powiedziała o widowni koleżan-

Daab



ka. Dzisiaj, po raz trzeci, w tej sali zagra REPORTAŻ z Poznania. Zespół powstał w listopadzie '82 z inicjatywy Andrzeja Karpińskiego (perkusja, teksty, śpiew) do którego dołączyli: najpierw Piotr Łakomy (gitara basowa, śpiew) — obaj wcześniej rockowi STEN, później Marzena Kaczmarek (organy, śpiew) oraz Jacek Hałas (fortepian, organy, trąbka, śpiew). Od samego początku grają piosenki — pastisze, stopniowo rozwijane muzycznie i wzbogacane brzmieniowo. W historii tego zespołu będzie to trzynasty koncert. Wcześniej występował głównie w klubach studenckich Poznania i województwa, w tym na kilku Festiwalach Muzyki Nowofalowej. We wrześniu '84 dali dwa koncerty (Toruń, Warszawa) z duetem SKELETON CREW (F. Frith, T. Cora) USA. Od października '85 REPORTAŻ występuje w składzie: A. Karpiński (perkusja, rysunki, teksty, śpiew), P. Łakomy (gitara basowa, rysunki, śpiew), Arek Dąbrowski (fortepian, organy, śpiew) i Paweł Paluch (fagot, flety, cymbały, śpiew).

Na estradzie oszczędna scenografia ale wystarczająca kameralna. Za plecami muzyków czarna kotara, a na stojaku plansze oświetlone „gołą” żarówką ilustrujące kolejne utwory. Muzycy nieco zdezorientowani (25 minut opóźnienia i brak widowni) zaczynają trochę „kanciasto” grać. W tym momencie wchodzi ludzie na salę (widocznie takl zwyczaj) i niebawem muzycy już się rozumieją. Ja także już chyba wiem o co chodzi na scenie. Brzmienie i forma jakby znajoma a kojarzy mi się ze „stajnią” Recommended Records — więc jest to rock na pewno awangardowy, chociaż zapożyczony. Zapożyczony — nie w znaczeniu negatywnym. Większość muzyków (pozażnie się narażam) zapożycza formę, brzmienie, pomysły i nie widzę nic w tym złego.

REPORTAŻ na naszym rynku muzycznym jest absolutnie oryginalny i niepowtarzalny, tak w formie jak i treści a także z racji wykorzystywanych instrumentów. Tradycja formy jaką nam proponują jest europejska (Henry Cow, Slapp Happy, Zamil Mammass Manna, Univers Zero) ale nie stąd i w tym sensie zapożyczona. Zresztą dzieła wszystko jest międzynarodowe — nawet

muzyka. Dla mnie są to piosenki — opowieści o życiu i ludziach, przez to samo niebanalne i prawdziwe. Piosenki czasem zaangażowane, poetyckie i abstrakcyjne. Pod dwupiętną formą (czasem może natrętną dziecinna) przekazują całkiem nie dowcipne myśli o ludziach. Muzycy próbują nam coś przekazać (forma komentarza), porozumieć się. W tym sensie forma muzyczna jest podporządkowana myśli. Jeżeli tylko oprawa muzyczna dorównuje treści — jest wszystko w porządku. W tym przypadku tak nie jest. Muzycy są jeszcze zbyt „młodzi” technicznie” aby udźwignąć tak ambitne zamierzenie Warsztat muzyczny w tym wypadku jest bardzo istotny. Im lepsze wykonanie tym pełniejsze opowieści.

Niewątpliwie dwoje nowych muzyków znacznie wzbogaciło brzmienie zespołu — A.D. i P.P. są uczniami szkoły muzycznej (wcześniej zespół HEPENING). A.K. i P.L. w ubieg-

łym roku ukończyli Liceum Plastyczne. Sporo w ich muzyce walczyków, oberków, rock and rolli a nawet improwizacji. Całość brzmi trochę odpustowo, jakby w krzywym zwierciadle i na pewno jest efektem zamierzonym. Faktura muzyczna bardzo żywa, ciągle coś się dzieje. Program jaki zaprezentował REPORTAŻ, mimo wielu niedoskonałości, był przemyślany, zwarty i konsekwentny. Uważam, że było to naprawdę wydarzenie na naszym rynku muzycznym. A nawet można wylansować kilka „przebojów” — np. „Zbieg”. Myślę, że jest odwaga, przy absolutnie niepopularnym repertuarze, dać blisko dwugodzinny koncert i zainteresować słuchaczy Rivieri. A naprawdę to propozycja jaką przywiózł zespół REPORTAŻ jest bardzo złożona i trudno o niej pisać — to trzeba nie tylko posłuchać, ale i zobaczyć. Zapraszam.

CEZARY BYSTRZYCKI

EPOKA SLAJD DLA MIŁOŚNIKÓW MUZYKI FRYDERYKA CHOPINA



DWIE NOWE SERIE SLAJDOW:

- Żelazowa Wola — miejsce urodzenia Fryderyka Chopina. Cena 180 zł
- Warszawa — miasto młodości Fryderyka Chopina. Cena 120 zł

Slajdy do nabycia w Salonach Wydawnictwa EPOKA: Warszawa, ul. Kniwskiego 6, Bielsko-Biala, ul. Kosmonautów 19, Gdańsk, ul. Grunwaldzka 76/78, Jastrzębie-Zdrój, ul. 1 Maja 16, Poznań, ul. Libelta 26, Wrocław, ul. Świdnicka 36, Zielona Góra, ul. M. Reja 6.

oraz w punkcie sprzedaży na terenie Żelazowej Woli.

Informacji udziela oraz sprzedaż wysyłkową prowadzi Dział Upowszechniania i Zbytu Wydawnictwa „Epoka”, 00-033 Warszawa, ul. Górskiego 1, tel. 26-47-71. OW-45(0)



JEFF BECK
„Flash”
CBS

Ta płyta jest przedsięwzięciem dla plemiędzy. Filmuje ją JEFF BECK – nazwisko historyczne, a nawiązuje (czyli lacy jak Tył – Red.) kupując to jako rzecz autorską. Tymczasem na 11 kawałków (kompakt) J.B. jest autorem jednego, a dwa inne śpiewa. Owszem, są solówki, ale umiemy się, że to nie są czasy by kupować płytę dla jakiejś solówki gitarowej. Tak grają dziś dziesiątki muzyków sesyjnych. Takim gitarzystą jest też JEFF BECK i niepotrzebnie się wychyla. Zrobił dobrą robotę Jaggerowi i jest na fall. W stylu Stonesów jest, zresztą, najlepszy dla mnie numer z tej płyty „AMBILIOUS”. Hit z Rodem Stewartem „People Get Ready” jest od tego tak błędnym odległym, że demaskuje brak osobowości i odrębności stylizacyjnej BECKA.

„ESCAPE”, „STOP, LOOK AND LISTEN”, „GET WORKIN’” – automatyczne parkusje, kompozycje

23 NON STOP

żadne, ale nasz wirtuoz ma swoich kilkadziesiąt sekund w każdym. Zabrakło J.B. charakteru. Gdyby umiał, zrobiłby płytę jak Bryan Adams, Huey Lewis, Gary Moore czy Bruce Springsteen. Ale nie umie. Średniactwo.

Piekut



TUXEDOMOON

„Holy Wars”

GramBoy

Wśród zespołów wyznaczających kierunki rozwoju rocka lat osiemdziesiątych Tuxedomoon jest jednym z najważniejszych. Obawiam się jednak, że większość czytelników nazwa ta niewiele mówi. Płyty wykażą to nie miejsce na nonsensową szkółkę muzyczną, więc lekko historii tym razem nie będzie.

Słyszałem wiele różnych opinii o „Holy Wars”. Przeciwale, negatywne, Zarły – zartami, ale porównania z Duran Duran to małe nieporozumienie. Pamiętam, że poprzednia płyta Tuxedomoon powstała w 1981 r. Ta czteroletnia przerwa była zespołowi potrzebna. Dzięki niej zachowana została jego legenda, uniknął także tego co przydarzyło się kilku innym zespołom, z Cabaret Voltaire na czele. W międzyczasie zdewaluowało się pojęcie awangardy. Kiedy dzisiaj słucham „Desire” odnajduję tam... współczesną muzykę pop, chociaż właściwie powinenem powiedzieć na odwrót. Przez ostatnie 4 lata członkowie Tuxedomoon zaangażowani byli w prace solowe. Zarówno Steven Brown, Winston Tong, Peter Principle, jak i Blaine Reininger wydali płyty pod własnymi nazwiskami. z tym, że tego ostatniego w nowym składzie grupy już nie ma. Na „Holy Wars” wyraźnie to reszta słychać.

I jeszcze jeden przyczynek do inności tej płyty. Zespół przenosił się z San Francisco do Europy, a konkretnie do Belgii. Tym samym nowe otoczenie, inna kultura, w znacznym stopniu wpłynęły na kształt nowej płyty. Początek jest jak z makabreski. Instrumentalny, wściekły wale, aby nie było kłopotów z identyfikacją – ztytułowany „The Wall”, wprowadza w melancholijną atmosferę intelektualnych rozważań. Jak zwykle u Tuxedomoon mamy melanz stylów i nastrojów. Zsynchronizowanie elementów pop, rocka, jazzu, kabaretu nie jest tu tak doskonałe, jak na poprzednich płytach. Wpłynął na to po pierwsze brak Reininger, specjalisty od dozowania napięcia, po drugie – odczuwalny podział zespołu na dwa „obozy”. Pierwszy, dominujący, kierowany przez Browna, lubuje się w dziwacznych udziwieniach – „St. John”, czy niebezpiecznie zbliża się do

współczesnego Cabaret Voltaire – „Lugging the Earth”.

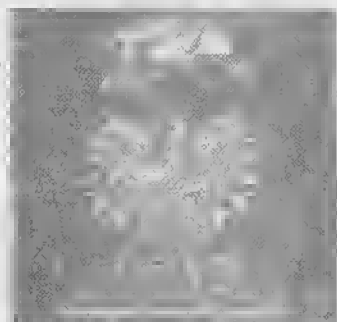
Obok powyższych, koncepcyjnych mezbity przemysłowych utworów jest jednak „Some Guys”, niewątpliwie najciekawszy na płycie. Utrzymany w romansowym klimacie z elementami muzyki Wschodu, przywołuje na myśl najlepsze motywy z „Desire”, czy „Half Mute”. Drugi, jednoosobowy „ooz” w postaci Winstona Tonga preferuje poetyckie, humanistyczne podejście do muzyki – bliski sonetom Kurta Weilla „Donjour Tri-sesse”, czy „In a Manner as Speaking” – ascetyczna ballada / cykl „Song to the Siren” T.M.C. Mimo tej dwubiegowości, wspólna kompozycja Browna i Tonga „Egypt” wyróżnia się na płycie.

Nie można również pominąć doskonałego, niesłusznego tylko wzięcia utworu „Watching the Blood Flow”, jedyne którego współautorem jest występujący tu gościnnie Reininger.

Stawiam „Holy Wars” na ostatnim miejscu wśród albumów Tuxedomoon, ale tylko dlatego, że poprzednim daje maksymalną ilość gwiazdek (ciekawe czy Piekut zgodzić jaką?).

Drogi Państwo, którym nie podobają się nowy longplay Tuxedomoon, podłączajcie uważnie „Desire”, a sami dojdziecie do wniosku, że powielanie tamtego schematu byłoby dzisiaj kompletnym anachronizmem.

Przemysław Mroczek



T.S.A.

„Heavy Metal World”

Mausoleum

Ta płyta przeznaczona jest na „tanien” rynek i dlatego będzie oceniana przez pryzmat tego co obecnie dzieje się w tej muzyce na świecie. A wbrew temu co twierdzą antagoniści metalu dzieje się i sporo. Przede wszystkim na tej scenie dominują dwa, skrajne obozy amerykańskie komercyjny, wysokonakładowy, wyglądający metal a la Van Halen czy Kiss oraz coraz bardziej popularny speed metal czyli metal w szaleńczym, punk rockowym tempie, który skutecznie propaguje Metallica i Slayer. Liczą się też jeszcze takie zespoły jak Deep Purple, AC/DC czy Iron Maiden będące od lat wzorem dla innych formacji ze względu na własne brzmienie.

Rzecz jasna nie trzeba wcale słuchać tego albumu by spokojnie wykluczyć możliwość zakwalifikowania naryczek ektopodów do kłosego z amerykańskich obozów. Wiadomo też, że T.S.A. nie naśladowa ani Deep Purple ani Iron Maiden. A AC/DC? Finalowy „Rock And Roll” (najgorszy nu-

mer na płycie) zadedykowany jest zaginionemu zmarłemu Bon Scottowi, ale i bez tego wiadomo o respekcie jakim TSA darzy ten zespół, a co za tym idzie klasyczny hard rock. Podejrzewam jednak, że zupełnie inne, „nowoczesne” stanowisko przyjął producent płyty Jos Klock i ten zupełnie niedany album jest wynikiem starcia krótko różnych poglądów. „Ragiczne są chórki będące pod adą prawdziwego metalu, mąż rapiężny głos Marka Pickarczyka, który nieźle „spika”, dochodzi gdzieś z zaświatów zaś sekcja rytmiczna sprawia wrażenie lotalnie zmęczonej i gra bez impetu. Z tego, znanego dobrze materiałowi jedynie „She Cat” brzmi poprawnie, pozostałe numery przedstawiają TSA niczym w krzywym zwierciadle.

Przykro mi, ale „Heavy Metal World” to ładnie opakowany kawał bezwartościowego plastiku. Z innym, dobrym producentem konserwatywne TSA nadal miałyby szansę zaistnieć na europejskim rynku czego nie można powiedzieć o śladku balaśliwych zespołów z Mausoleum. Problem, skąd wziąć na odlanienie tego fachowca kilka tysięcy dolarów, pozostawiam do rozważania obrolnemu Jackowi Rzechakowi.

Romek Rogowiecki



W.I.V.
„World Machine”
Polydor

Mam świadomość, że w tym kraju Level 42 popiera, niestety, tylko pewien zaprzyjaźniony basista, z którym walimy w piwnicy, mimo coraz dojrzalszego wieku, jako sekcja rytmiczna dla nikogo. Ołóż czas, mileżąca większość, abyś odezwała się wreszcie. Jeśli nie ruszy cię tytułowy numer, to znaczy, że i tak nie mieliśmy o czym rozmawiać. To samo dotyczy kawałka „PHYSICAL PRESENCE” (nie mylić z poprzednim albumem grupy pod tymże tytułem). 100 proc. hitem jest spokojne „LEAVING ME NOW”. Wśród pozostałych śladu tylko jeden jest słaby a dwa średnie – reszta to same przyjemności dla „LEVELOWCÓW” – takim to pobłażliwym miłaniem obdarza mnie szanowna redakcja (nie wyszukanego w porównaniu z przebabawnymi koncepcjami nadzianymi przez drogich czytelników, głównie z kręgów metalowych).

Nareszcie krótko i treściwie
– Red.

Piekut



...R SISTERS
„Contact”

CA
Pointer Sisters, podobnie jak Sledge, to znakomity amerykański zespół wokalny przy którym różne, europejskie żeńskie grupy brzmiały wręcz amatorsko. Wrodzona muzykalność i świetne brunki głosowe pań Pointer sprawiają, że cokolwiek by one nie zaśpiewały efekty końcowe jest zawsze co najmniej dobry. W przypadku przedostatniego albumu „Break Out”, o którym pisałem swego czasu, produkt finalny był wręcz rewelacyjny. Porównując z nim nowy longplay Anity, June i Ruth Pointer „Contact” wypada na ile „Break Out” raczej blade.

Jeśli przyjmiemy, że poprzednia płyta była udanym trawersem trzech wokalistek-alpinisek po czarnej stronie muzyki pop to nowy krążek jest już tylko noclegiem na wesołej osiągniętej półce. Słuchanie nowych nagrań Pointer Sisters nie dostarcza już niestety takich emocji jakie lowarzystyły poznawaniu utworów z „Break Out”. Wprawdzie główne bohaterki są nadal w doskonałej dyspozycji wokalfnej, ale dostarczony na płytę materiał muzyczny nie pozwala im w pełni zaprezentować swojej klasy. Tej niezłej, konsumpcyjnej muzyce brakuje odrobiny spontaniczności i swobodnego, soulowego ciepła wyparłego skutecznie przez rozliczne, elektroniczne gadgety. Z wyjątkiem znanego z singla, rzeczywiście chwylowego utworu „Dare Me” reszta numerów nie porówna przebiegłości ani też nie oczarowuje aranżacyjną finecją będącą osłabioną domoną białych funkowców z Level 42.

Nie będę ukrywała, że nowy album Pointer Sisters nieco mnie rozczarował. Czasem bywa jednak tak, że by zrobić krok naprzód trzeba się najpierw cofnąć. Oby tak właśnie było w przypadku sióstr Pointer.

Grażyna Myrcha

STRYPER

„Soldiers Under Command” (Isalah 53:5)
Enigma

Mam pewną słabość do zespołów z Kalifornii, więc kiedy w 108 numerze magazynu Kerrang! kilku ludzi znających się na rzeczy autorytatywnie stwierdziło, że Stryper to przyszłość muzyki heavy metalu natychmiast „zachorowałem” na ostatni album tego kwartetu. Teraz, słuchając po raz kolejny płyty zółto-czarnych (wszystko w otoczeniu Strypera

jest właśnie w tych barwach) nareszcie rozumiem skąd wziął się onuzjaszyczny szum wokół kapeli braci Sweet.

Stryper to rówieśnik Rapi i Motley Crue, z tym, że ta ekipa nie zabrała się z pierwszą lalą kalifornijskiego metalu, która z takim powodzeniem rozlała się po całym świecie. Dopiero po zmianie nazwy na obecną, co nastąpiło za namową wyłowni Enigma, i niespodziewanym „oczyszczeniu się” muzyków z życia w grzechu, circa 1984 r. Stryper zyskał spory rozgłos. Obecnie, w dobie ostrzej krytyki w USA czasami rażąco obścienicznych lekstów niektórych kapel HM, Stryper, jako jeden z nielicznych zespołów tego nurtu, jest powszechnie akceptowany i szanowany ze względu na zgoda diametralnie odmienią posławe, bliskość do bliźniego, życie w pokój i harmonii z naturą tudzież walka ze złem – o ile miały do-



minujące na niedawno wydanym drugim albumie „Soldiers Under Command”. Doprawdy szokująca jest ta zblika pochwały życia po bożemu śpiewana przez Michała Sweet, z szarżującymi w metalowych pojedyńkach gitarami. Stryper dba też bardzo o melodyjność poszczególnych kawałków podkreślając ją zgrabnymi chórkami, zaś, dalekie od szablonowych solówek gitarzystów odpowiednio ożywiają numery z tego albumu. Choć są na płycie dwa wyjątki: silczna, spokojna, ociekająca słodyczą ballada „First Love” oraz równie nasrojona kompozycja „Together As One” przypominająca mi nagrania... Dionne Warwick!!!

Czy Stryper to rzeczywiście przyszłość muzyki heavy metal? Definitywną odpowiedź przyniesie kolejny LP tego zespołu. Ja wiem tylko, że z przyjemnością słucham starannie oszlifowanego metalu z płyty „Soldiers Under Command” i wpisałem już ten krążek na listę najbardziej udanych albumów HM minionego roku.

Romek Rogowiecki

OGŁOSZENIA DROBNE

● ECHO-Pogłos beztaśmowa wykonuje Elektromechanika, Zaborze 195, 32-600 Oświęcim.

2669(1)
● FONOAMATOROM pomożę w zdobyciu poszukiwanych nagrań, zaawansowanym skompletuję dyskografię (wymiana). Informacje (koperta + znaczek). Oferta KtRz 138339 kierować: Kuriert Piskl, Katowice, Stowackiego 16. Kt-138339(9)



balanga

Kapitan Nemo próbuje szczęścia w nowym fachu, jak na razie tylko podczas krecenia wideo



Kora prezentuje nowoci, Bodek prezentuje Korę.

Wkąciku spełnionych życzeń, na prośbę pana Dariusza Piskorskiego (vide Oblad, Oblad, NS 160) sympatyczna „buzia Piekuta”. Osobnik z prawej to Jan Chojnacki.

30 NON STOP



Robert Gawliński, pierwszy głos Madame wraz ze swoją Mademoiselle





Droga Redakcjo,

Niedawno udało mi się kupić w kiosku „Ruchu” książkę p. Mariana Butryma pt.: „Dola idola”. Chcę w związku z tym napisać na temat „kwiatka”, takiego bardziej kolczastego, jaki znalazłem na końcu w/w publikacji. Chodzi mi o umieszczony p.2. w Postscriptum. Wprowadził autor nie podaje nazwy zespołu, ale czytelnik, który interesuje się problemami polskiego rynku muzycznego, po przeczytaniu pierwszego zdania już wie, że mowa tu o kapeli rockowej Lady Pank. Uzasadnienie p. Butryma dlaczego nie umieścił w swojej książce wywiadu z tym zespołem jest, mówiąc lekko, co najmniej obraźliwe. Jeżeli główną przyczyną tego, wg subiektywnych odczuć p. Butryma, jest nieobyczajny tryb życia członków Lady Pank, to dlaczego w swojej książce zamieszcza wywiady z innymi polskimi kapelami (i nie tylko z nimi), o których bujnym życiu towarzyskim chodzą legendy po kraju (plotek nie cytuję — zabawę w „głuchy telefon” wszyscy znamy). A poza tym, czy tzw. życie obyczajowe naszych polskich idoli tak bardzo odbiega od trybu życia przeciętnego człowieka? Podejrzewam, że nie, tylko forma inna, a sens taki sam, bo gdybyśmy zajrzeli za niejedne drzwi mieszkanki w bloku, to... Jestem ciekawa czy p. Butrym prowadzi tak nienaganny tryb życia, który upoważnia go do wydawania sądów o innych ludziach. A co z etyką dzien-

nikarską?... Denerwuje mnie tzw. podkładanie świń, obelężne komu. Jeżeli p. Butrym ma jakieś prywatne żale, to może by je najpierw wyjaśnić: zainteresowanymi, bo takie trąbanie opinii publicznej jakby nie było — 150 tys. naciadu) jest co najmniej nie-maczone i nie wyrabia też po-blebnej opinii autorowi.

Barbara (nazwisko i adres znane redakcji)
Warszawa

Dziękujemy za 1st. jedno-śnie przypominając, że Au-r wspomnianą książkę u nas e pracuje. Red.

Szanowny NON STOPIE,

Rozpadł się Lombard, w su-mie niezły zespół, a wy ogra-niczyliście się tylko do krót-kiej wzmianki na ten temat i niezbyt długiej recenzji z koncertu pożegnania, która też nie bardzo trafnie ujmowała zagadnienie. Czy nie moglibyście napisać dłuższego artykułu o tej grupie, tak jak to zrobiłcie np. w wypadku Klause Mitffocha? Myślę, że Lombard zasłużył sobie na to.

Z poważaniem
W. Siólkowski
Przasnysz

Mówi się, (patrz: NS 2), że Lombard nie rozpadł się na za-wsze, a kółka dobrane pólnar-mowane twierdzą, że jeszcze będzie o nim głośno.

Droga Redakcjo,

Pan Plekut w swoich recen-zjach płyt nie zostawia czy-telnikowi miejsca na samo-dzielną analizę muzyki. Roz-pracowuje idealnie każdą płytę, np. Dire Straits czy Stinga. A poza tym wszystkim „me-talowcom” żyjęcie takiej wiedzy o muzyce, jaką ma Pan Plekut.

Roman Radomski
Ostrów Mazowiecki

Szanowna Redakcjo,

Osobom, które aproba-ją Wasze poczucie humoru nale-ży współczuć. O dowcipach w Foto-Balagach nie chcę nawet wspominać. Z przyjem-nością natomiast przeczytałem recenzję płyty „Live After De-ath” Romka Rogowieckiego, niestety, by obejrzeć zdjęcie okładki musiałem NON STOP odwrócić o 180°, podobnie było z płytą Dżemu.

Marek Domaradzki
Warszawa

Jak widać słowa: „A jednak się kręci...” do dzisiaj nie straciły na aktualności. Jednocześnie przepraszamy Czytelników za wysilek, jaki musieli włożyć w obracanie numeru.

Do redakcji NON STOPU,

Ukazało się sporo artykułów o Festiwalu Muzyków Rocko-wych — Jarocin 85. Smuci jednak fakt, że wspominając w nich o organizatorach fe-stiwalu, o „złotej dziesiątce”... zapomniano o prywatnych fundatorach nagród dla laure-atów, dla młodych muzyków, których nie stać na kupno sprzętu wysokiej jakości, a dla których nagrody te stanowią ogromną pomoc. Dlatego też grupa Ivo Partizan pragnie o tym przypomnieć i podzię-kować firmie Mensfeld za ufundowaną nam gitarę.

za Ivo Partizana Sławomir Ruciński
Mogilno

Zespół MADAME, w odpo-wiedzi na list p. Zofii Domanie-wskiej z Warszawy, pragnie wyjaśnić, że scenografia do te-ledysku „Sybilla” była wyko-nana przez ekipę telewizyjną. Obranie miejsca oraz póź-niej zatarcie śladów nale-żało do w/w ekipy.

Rzecznik Zespołu Madame
Dariusz Paprota

Szanowna Redakcjo,

Po przeczytaniu recenzji Pa-na Rogowieckiego zamieszczo-nych w NS nr 2 coraz częściej zastanawiam się, dlaczego ar-tykuły tego Pana są tak naszpikowane złośliwościami i wulgarnymi epitetami pod ad-resem różnych zespołów i soli-stów. Na przykład: o Eddy Grancie — „Wizualnie jest to wspaniałe, muzycznie wielkie g.”; o Stevie Nicks — „Otóż jeśli można byłoby coś wyciąć (...) to utwór „Insider”, w któ-rym ta smętna pinda wokalnie wspomaga Toma.”; o piosence ZZ Top „Sleeping Bag” — „...fakt jest faktem, że to intro przypomina dyskotekowy och-lan. Coś okropnego!”

Jestem pewna, że pozbawio-ne podobnych określeń teksty Pana Rogowieckiego nie były-by o wiele gorsze.

B. Wojteżak
Warszawa

redaguje
WOJCIECH SOPOREK

- | I | II | III | |
|----|----|-----|---|
| 1 | 4 | 3 | MONEY FOR NOTHING — Dire Straits |
| 2 | 1 | 4 | SO IN LOVE — OMD |
| 3 | 5 | 4 | PIEŚŃ O BOHATERZE — Dzieci Kapitana Klossa- |
| 4 | 2 | 4 | LOVE COMES TUMBLING — U2 |
| 5 | 8 | 3 | KLATKA — Republika |
| 6 | — | 1 | BROTHERS IN ARMS — Dire Straits |
| 7 | RE | 2 | DANCING IN THE STREET — David Bowie/Mick Jagger |
| 8 | — | 1 | POWER OF LOVE — Jennifer Rush |
| 9 | 8 | 4 | MOON OVER BOURBON STREET — Sling |
| 10 | 19 | 2 | PIOSENKA MŁODYCH WIOSŁARZY — Kult |
| 11 | 9 | 5 | W MOIM OGRODZIE — Daab |
| 12 | 12 | 8 | SHAKE THE DISEASE — Depeche Mode |
| 13 | — | 1 | NIKITA — Elton John |
| 14 | 3 | 7 | KAYLEIGH — Marillion |
| 15 | 14 | 2 | GDYBY NIE SZERSZENIE — Madame |
| 16 | 17 | 2 | PERFECT STRANGERS — Deep Purple |



To jest zespół Dire Straits

- | | | | |
|----|----|---|-----------------------------|
| 17 | RE | 2 | CHERISH — Kool And The Gang |
| 18 | — | 1 | IF I WAS — Midge Ure |
| 19 | — | 1 | THIS IS ENGLAND — The Clash |
| 20 | 10 | 2 | UNIKAJ ZDJĘĆ — Aja RL |

I — poz. w br. II — poz. w ub. m. III — liczba miesięcy na NS 20, RE — ponowne wejście na listę

Przypominamy: 10 propozycji do NS 20 prosimy nadsyłać na kartkach pocztowych. Wółko Czytelnicy decydują o kolejności na liście!

Nagrodę — płytę — wylosował Jan Piasecki z Nowego Miasteczka.

TEGO SŁUCHAM

URSZULA

Brothers In Arms — Dire Straits (LP)
Private Dancer — Tina Turner (LP)
Say You Say Me — Lionel Richie

BOGDAN OLEWICZ

Scarecrow — John Cougar Mellencamp (LP)
The Pros And The Cons Of Hitchhiking — Roger Waters (LP)
The Head On The Door — The Cure (LP)